# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 164. | Poznań, niedziela dnia 22-go lipca 1917. | Rok XII.

Poznań, dnia 21. lipca 1917.

# Po odroczeniu Parlamentu.

Parlament odroczył się wczoraj do jesieni, uchwaliwszy poprzednio nowe kredyty wojenne. Krótka sesja latowa, która miała właściwie tylko służyć zasięgnięciu zgody Parlamentu do uruchomienia nowych środków finansowych na dalsze prowadzenie wojny, stała się brzemiennym w decyzje okresem w polityce niemieckiej. Wypadki stanęły na punkcie zwrotnym. Parlament, tak długo degradowany do roli podrzędnej, zapragnął wziąć czynny udział w rządach. Ofiarą tego kryzysu, zwiastującego nowy porządek rzeczy, padł p. Bethmann Hollweg. Czy następca jego Michaelis jest tym mężem, który da wyraz budzącym się nowym prądom w Rzeszy, wydaje się wątpliwem. Ale siła tych prądów bodaj da się jeszcze powstrzymać i jeżeli p. Michaelis nie zrozumie „znaków czasu", to wkrótce będzie musiał ustąpić miejsca innemu. Daleko jeszcze jesteśmy od formalnego urzeczywistnienia rządów parlamentarnych, które polegają na tem, że kierownicy najwyżsi polityki tylko za zgodą większości reprezentacji narodowej powołani być mogą i tylko wskutek jej wotum nieufności ustępują z widowni. Ale już dzisiaj Parlament niemiecki zajmuje zupełnie inne stanowisko niż przed wojną i każdy kanclerz z tą zmienioną sytuacją liczyć się musi. Przyjęcie przez partje większości **rezolucji pokojowej** — mimo przeszkód i trudności ze strony wpływowych czynników — jest pierwszym dowodem silnej woli Parlamentu ,by nie pozwolić się wykluczyć z współkierownictwa wielką polityką. Obóz aneksjonistów wszechniemieckich poniósł cios, po którym nie tak szybko przyjdzie do siebie. Pokrzepia on się jeszcze cichą nadzieją, że nowy kanclerz mimo wszystko pójdzie drogą, wskazaną przez hasła wszechniemieckie. Ale rzeczywistość nie pozostawia wątpliwości co do tego, że gdyby rząd istotnie chciał żagle swe nakierować według wiatru nienasyconych zwolenników zaborczego imperjalizmu, to siła opozycji z dołu tak się wzmoże, że kurs taki bardzo szybko znalazłby kres mało chwalebny. To też wątpić trzeba, czy p. Michaelis będzie miał ochotę wyłamywać się z ram polityki, nakreślonej przez rezolucję, którą przecież sam w zasadzie akceptował.

Przedstawicielstwo **polskie** w Parlamencie skorzystało z okazji wniesienia rezolucji, aby dać wyraz odrębności politycznego stanowiska społeczeństwa polskiego.

Koło zaznaczyło w swem oświadczeniu, że rezolucja większości niemieckiej jest w zasadzie polakom sympatyczna. Ale rezolucja ta nie uwzględniała specjalnych potrzeb i praw narodu polskiego. Dlatego Koło słusznie uczyniło, że wstrzymało się od głosowania i że zdało ze swej strony oświadczenie specjalne. Oświadczenie to podkreśla jedność narodową polaków i stwierdza, że każdy naród posiada prawo do wolnego i nieskrępowanego rozwoju. Trwały pokój i szczęście całej ludzkości nastąpią dopiero, gdy wojna zakończy się uznaniem i poszanowaniem tego prawa.

Takie stanowisko Koła Polskiego, wypowiedziane w krótkiej i zwięzłej formie jest doskonałem odzwierciedleniem tego, co naród cały myśli i czuje. Kołu należy się wdzięczność i uznanie, że w niełatwej sytuacji zajęło postawę taką a nie inną.

## Cesarz i przedstawiciele Parlamentu u Helffericha.

**Berlin**, 20. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą: J. C. M. cesarz udał się dziś wieczorem o godzinie ½6 do sekretarza spraw wewnętrznych, ministra dr. Helffericha, gdzie był już kanclerz dr. Michaelis. Na godz. 6 zaproszeni zostali: uprawnieni do głosu pełnomocnicy Rady Związkowej, członkowie ministerstwa pruskiego, sekretarze stanu, prezydjum Parlamentu, przywódcy frakcji parlamentarnych. Zaproszeni bawili w ubikacjach sekretarza stanu aż do godziny 9. w ożywionej rozmowie, w której cesarz brał udział w sposób jak najswobodniejszy.

W tej sprawie podaje jeszcze „**Berl. Tagebl.**" następujące szczegóły:

Cesarz wczoraj po raz pierwszy kazał sobie przedstawić przywódców partji. Postanowienie powziął, jak się zdaje, dosyć późno, gdyż parlamentarjusze dopiero w piątek w południe o godzinie 1. otrzymali zaproszenie na przybycie w piątek o godzinie 6 do „Urzędu spraw wewnętrznych" do sekretarza stanu Dr. Helffericha. Spotkanie miało się odbyć w sposób swobodny w ogrodzie. Powietrze chłodne i pochmurne było powodem zmiany programu. Kanclerz Rzeszy Michaelis, sekretarze stanu i członkowie Rady związkowej przybyli w pełnej liczbie. Jako przedstawiciele Parlamentu pojawili się: prezydenci Kämpf, Dove i Paarche; posłowie centrowi Fehrenbach, Herold, Erzberger i Maier; posłowie „Postępowej Partji Ludowej": v. Payer, Fischbeck i Müller z Meiningen; posłowie socjalistyczni Scheidemann, Ebert, Südekum, David i Molkenbuhr; posłowie konserwatywni hr. Westarp, v. Heydebrand i Dietrich; posłowie narodowo liberalni: Schiffer, ks. Schönaich Carolath i Stresemann; alzatczyk Ricklin; posłowie „Frakcji Niemieckiej" Behrens i Warmuth; wiceprezes Koła Polskiego Wład***Seyda***.

Cesarz kazał sobie wszystkich posłów przedstawić. Z poszczególnemi grupami miał ożywioną rozmowę i opowiadał o osobistych przygodach i wrażeniach z pola walki. Towarzystwo podzieliło się zrazu na swobodne grupy i połączyło się potem raz jeszcze, aby posilić się u sekretarza stanu spraw wewnętrznych. Cesarz nie prowadził na ogół rozmów o osnowie ściśle politycznej.

Spotkanie może conajmniej mieć pewne znaczenie polityczne z tej przyczyny, ponieważ jak wspomnieliśmy, po raz pierwszy się zdarza, że cesarz kazał sobie przedstawicieli ludu przedstawić i dlatego, że socjalno demokratyczni posłowie się nie wykluczyli.

Z innej strony donoszą nam: Cesarz pojawił się o godzinie pół do 6 z większą świtą w „Urzędzie Rzeszy dla spraw wewnętrznych". Zaproszeni ministrowie i parlamentarjusze przybyli o godzinie 6. Otrzymali zaproszenie i przybyli: Kanclerz Rzeszy, pełnomocnicy Rady związkowej, wszyscy sekretarze stanu i ministrowie pruscy, trzej marszałkowie parlamentu i 24 posłów Parlamentu, przywódców wszelkich partji z wyjątkiem radykalnych socjalistów. Przyjęcie odbyło się w wielkiej sali w mieszkaniu służbowym Dr. Helffericha. Po przedstawieniu i powitaniu nastąpiła swobodna pogawędka, podczas której cesarz z każdym zaproszonym krótszą lub dłuższą prowadził rozmowę. Rozmowa toczyła się około spraw najrozmaitszych. Przeważnie cesarz ją prowadził. Jakichkolwiek określonych politycznych zamiarów rozmowy te nie miały na celu i polityka nie zajmowała pierwszego miejsca, chociaż potrącono może o sprawy polityczne, gdy cesarz z tą czy ową grupą rozmawiał. Spotkanie, które z początku tylko do godziny 8 trwać miało, przeciągnęło się poza godzinę 9.

## Bilans sesji Parlamentu austryjackiego.

Wiedeń, 17. lipca.

„Wobec rządu, który się dopuścił winy tak ciężkiej, całe Czechy niemieckie żywią nieufność jak najzupełniejszą".

W Izbie poselskiej rozlegały się może jeszcze pożegnalne słowa prezydenta, stwierdzające, że praca zdziałana w ciągu krótkiej sesji latowej, napawać musi pewnem zadowoleniem gdy równocześnie zjazd niemieckich mężów zaufania w Czechach, uchwalał w Pradze rezolucję zacytowaną na wstępie. Posłowie niemieccy z Czech, stanęli mianowicie w ostatnim dniu sesji na zgromadzeniu „Niemiec. Rady narodowej w Czechach" i nie biorąc już udziału w ostatnich obradach Izby, potępili jej i rządu działalność. W sesji jesiennej należałoby się więc liczyć z przypuszczalną opozycją posłów czesko niemieckich.

Nadzieja — rozczarowanie — przygnębienie — furja: te strony duszy pozostają do siebie w stosunku proporcjonalnym prostym. Kto widzi obecną furję, ten musi sobie uprzytomnić początkowe nadzieję, aby zrozumieć przebieg rzeczy.

Na wysoką nutę strojone z początkiem i w ciągu wojny oczekiwania, po przejściu faz rozmaitych, jeszcze przed rozwarciem sesji parlamentarnej, uśmiechały się do niemców austryjackich obietnica niesłychanej rewolty, która zmusi do powrotu na drogę dyktatury militarnej. Nastąpi z pewnością krach — pocieszano się na ucho — Parlament przyjdzie zamknąć, Galicję wyodrębnić, a wtedy my niemcy, mając większość w Parlamencie, pohulamy.

W rachunku tym zaszła jednak zmiana kilku pozycji, co wpłynęło na wynik rozstrzygająco.

I druga strona poczyniła przygotowania odpowiednie, a wyzyskawszy okoliczności sprzyjające, pokrzyżowała plany przeciwnika.

Przedewszystkiem stronnictwa pozaniemieckie zrozumiały, że uciekanie się do dawnych środków, do protestu wypowiadającego się **obstrukcją**, nie odpowiadałoby zgoła wielkości chwili, ani interesowi bieżącemu. Byłoby to poprostu wodą na młyn adwersarza.

Więc korzystając z powtarzanego bezustannie wołania o rewizję regulaminu, stronnictwa pozaniemieckie biorą udział w reformie i zgadzają się na takie obostrzenie postanowień normujących obrady, że same poddając się więzom, nałoży je równocześnie na wszystkich przyszłych kandydatów opozycyjnych.

Gabinet **Clam-Martinica**, a tem mniej prowizoryczny rząd **Seidlera**, nie wystąpił wobec Parlamentu z żadną myślą przewodnią — pomijam frazeologję — nie przedstawił dla wznowionego parlamentaryzmu wytycznych. Wśród kilkunastu partji i pół tys. osób, tem mniej mógł się wytworzyć plan postępowania zgóry obmyślany, aż do szczegółów najdrobniejszych. Gdy jednak spojrzymy na pensum dokonane, zdumiewa jego systematyczność i celowość.

Od 30. maja do 15. lipca Izba poselska odbyła 21 zebrań. Jak czasu tego użyła?

Dawszy sama sobie podwalinę przez ukonstytuowanie i zreformowanie regulaminu obrad, ku czemu zużyto trzy posiedzenia, Izba przystąpiła 12. lipca do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego. Rozprawa budżetowa nieodzowna w każdem państwie rządzonem konstytucyjnie, musiała z natury rzeczy zabrać pierwsze miejsce; trwała przez osiem posiedzeń i dokonała gruntownie wielkiego porachunku z trzyletniej ery absolutystycznej.

Starcie między „zdrajcami" a „patryjotami", kiedyś, gdy protokóły stenograficzne staną do niekłamanej dyspozycji publicystycznej, przedstawi się wyobraźni postronnych w całym rozmiarze wstrząsającym potęgą namiętności. Krzywdy i cierpienia zwarły się do walki zaciętej z orędownikami rządów militarnych. Spotkanie przepojone pełnią świadomości rozgrywających się losów wielkich. Tragiczny bój o zorzę.

I w ciągu starcia pada najpierw typowy przedstawiciel systemu, ów feudał powołany pierwotnie do politycznego żniwa na rzecz niemieckości austryjackiej. Pada hr. Clam-Martinic ze swym gabinetem zabytków stuergkhowskich, robiąc miejsce przejściowemu, biurokratycznemu, malusieńkiemu gabinetowi — **Seidlera**.

Impet nieprzebłagany dotąd zawziętością łagodnieje, otwierając pole kodyfikacyjnej naprawie wybryków absolutyzmu. W rozprawach nie ustaje ani na moment ton krytyki surowej, ale samorzutnie dobrana **większość pozaniemiecka**, działa odtąd **pozytywnie**.

Udzieliwszy gabinetowi Seidlera prowizorjum budżetowego, przedłużywszy mandaty i oddawszy należny pokłon idei pokoju, Izba po trzydniowych obradach odmawia rozporządzeniom cesarskim, które zawiesiły ongi sądy przysięgłych, aprobaty. Uchwała zapada **jednomyślnie**, takiej mocy moralnej nabrało tymczasem wołanie żywiołów gnębionych, że nawet niemcy nie śmieli stanąć w obronie stanu dotychczasowego.

Po przeprowadzeniu dyskusji w przedmiocie wyżywienia i rekwizycji, daniu rządowi upoważnienia do rozporządzeń natury gospodarczo-wojennej i przyjęciu ustawy o opodatkowaniu zysków wojennych (następnie przez Izbę panów uprowizorycznionej),) Izba uchwala wznowienie postępowania w orzeczeniach karnych, wydanych przez sądy militarne polowe i doraźne, wzywa rząd do zarzucenia systemu internowania i konfinowania politycznie podejrzanych obywateli własnych, a załatwiwszy kilka innych ustaw natury społeczno-politycznej, krótką ostateczną rozprawą na temat rozkazów tajnych o zażywaniu wojskowych pozaniemieckich na tyłach, kończy w ubiegłą niedzielę tę krótką, lecz wielką sesję Parlamentu wiedeńskiego.

Porachunek i odwet.

Nie można się więc dziwić, gdy narodowo-niemiecki poseł Dr. **Schürff**, na ostatniem niedzielnem zebraniu Izby, z westchnieniem zapytał: z czem my wrócimy do wyborców? nie można się dziwić zacytowanej nawstępie uchwale niemców czeskich. Pierwsza wojenna sesja Parlamentu austryjackiego zakończyła się ciężką moralną i polityczną klęską stronnictw niemieckich.

Należy jeszcze podkreślić owe okoliczności sprzyjające, które się przyczyniły do osiągnięcia takiego wyniku.

W artykule rozpatrującym przebieg sesji latowej, „Neue Freie Presse", reprezentatywny organ wiedeński, pisze, że w Izbie byłaby się znalazła inna większość, gdyby Koło Polskie skutkiem **wpływów zgoła nowych**, nie porzuciło polityki, która przyniosła Galicji takie sukcesy. Idzie za tem nawoływanie do odwrotu.

Nie wchodzę w owe „sukcesy", nie roztrząsam warunków „odwrotu". Stwierdzam tylko, że dzięki niepojętemu uporowi, z jakim rząd **po dzień dzisiejszy** traktuje żądania polskie o restytucję polskiej administracji w kraju i naprawę krzywd doznanych, Koło zmuszone do zajęcia odpowiedniego frontu, **rozstrzygnęło istotnie** o naszkicowanym przed chwilą charakterze sesji. Koło Polskie zadecydowało o poskromieniu trzyletnich rządów militarnych w Austrji i ich aspektów politycznych.

Przez to tylko umożliwiona została większość w Parlamencie, zdolna do zlikwidowania rachunków bieżących.

Sfery panujące pogodziły się z tem za cenę nadziei przejednania ludów w skład państwa wchodzących i takiego zreformowania konstytucji, któraby posłużyła na dalszy żywot.

W sferach tych panuje przekonanie, że trzeba tylko znaleźć odpowiedniego męża stanu, odpowiedniego prezydenta rządu, a zamiar się uda.

Dr. **Seidler** ma być tym Janem Chrzcicielem, który przez lato utoruje drogi — Mesjaszowi....

**Niczława.**

## Wiadomości wojenne.

### Niemieckie doniesienie wieczorne.

**Berlin**, 20. VII. wiecz. (WTB.) Na zachodzie jedynie we Flandrji silna walka działowa. Na wschodzie wojska nasze między Seretem i Strypą ostro nacierają na ustępującego nieprzyjaciela.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

### Sukcesy łodzi podwodnych.

**Berlin**, 19. VII. (WTB.) Nowe sukcesy łodzi podwodnych w zatoce biskajskiej i na Atlantyku: 21 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się nieznajomy uzbrojony parowiec naładowany o pojemności conajmniej 4 tys. ton, zabezpieczony parowcami rybackiemi, naładowany parowiec, wystrzelony z konwoju. Ładunki reszty statków składały się, o ile zdołano stwierdzić, z towarów, węgla i glinki.

**Berlin**, 20. VII. (WTB.) Na Morzu Śródziemnem zatopiły nasze łodzie podwodne 30 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się po brzegi naładowany parowiec angielski „Haigh Hall" (4809 ton), który wystrzelony został z zabezpieczonego konwoju, i parowiec włoski o pojemności ca. 3 tys. ton, po brzegi naładowany parowiec grecki „Ariengo Goulandris" (3191 ton), naładowany parowiec japoński „Shinsan Maru" (3312 ton) i eskortowany parowiec francuski „Courbie" (2388 ton).

Szef sztabu admiralicji.

### Komunikat austryjacki.

**Wiedeń**, 20. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Sprowokowany ofenzywą nieprzyjacielską, wymuszoną przez mocarstwa zachodnie i Amerykę wbrew woli narodu rosyjskiego, przystąpili wczoraj rano sprzymierzeńcy w Galicji wschodniej do kontrataku. O godzinie 5. min. 30 rano rozpoczęły między Zborowem a Seretem baterje niemieckie i austro-węgierskie potężną swą działalność. W godzinach przedpołudniowych nastąpił atak szturmowy piechoty niemieckiej w towarzystwie c. i k. oddziałów. Atakujący przedarli się zwycięsko przez trzy silnie rozbudowane linje; rosjanie cofnęli się w rozsypce, pozostawiając licznych zabitych i ciężko rannych na pobojowisku. Jeńców ujęto do wczoraj wieczora kilka tysięcy. W innych odcinkach frontu galicyjskiego wywiązał się szereg małych, dla sprzymierzonych pomyślnych operacji. Pod Nowicą, na południe od Kałusza, zamarły ataki rosyjskie w ogniu działowym obrońców. W Karpatach przekroczył nieprzyjacielski ogień działowy miejscami ponad zwykłą miarę.

Włoska widownia wojny: Nad Soczą po obu stronach wzmożona działalność artylerji.

Południowo - wschodnia widownia wojny: Nic nowego.

### Komunikaty francuskie.

**Paryż**, 20. VII. (WTB.) W sprawozdaniu czwartkowem popołudniowem czytamy m. i.: Działalność obu artylerji na całym froncie. Na południe od St. Quentin niemcy podjęli wczoraj wieczorem atak na froncie ca. 800 m. na wschód od Gauchy. Udało się przeciwnikowi wtargnąć do naszych przednich rowów pierwszej linji, lecz kontratak wyrzucił go z największej części zajętych przezeń rowów. Wieczorem zaatakowali niemcy nasze nowe pozycje przy lesie pod Avocourt w kontrataku. Ogień nasz powstrzymał ich nim zdołali dotrzeć do naszych linji.

**Paryż**, 20. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: W ciągu dnia artylerja szczególnie była czynną między rzekami Somme i Aisne na południe od St. Quentin. Nieprzyjaciel o godzinie 1. min. 30 podjął nowy atak na wzgórze pod Moulin sous Touvent, który zupełnie się rozbił. Po naj najgwałtowniejszym ogniu działowym, trwającym przez cały poranek, zaatakowali niemcy pozycje nasze od okolicy na północo - wschód od Craonne aż do okolicy na wschód od Hurtebise. Nieprzyjaciel rzucił do ataku 5. dywizji gwardji, która w kilku punktach rozwinęła się w gęstych falach. Atak nie powiódł się zupełnie na obu skrzydłach, tylko w centrum udało się niektórym oddziałom dotrzeć do rowów naszych pierwszych linji, gdzie nasze kontrataki powstrzymały atakujących, zadawszy im ciężkie straty. Nieprzyjacielski ogień działowy rozszerzył się z jednej strony na południe od Corbeny, z drugiej strony aż do okolicy Cerny, gdzie piechotę niemiecką ostrzeliwano ogniem działowym. Dnia 18. i 19. lipca rzucono na miasto Reims przeszło 1100 granatów.

Armja wschodnia: W ciągu dnia na całym froncie panował spokój pominąwszy odcinek serbski, gdzie artylerja nieprzyjacielska gdzie niegdzie strzelała.

Sprawozdanie belgijskie: W nocy działalność artylerji w kierunku Steenstraate i Tulpen. W ciągu dnia spadło kilka pocisków nieprzyjacielskich na nasze tyły.

### Komunikat rosyjski.

**Petersburg**, 20. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: Front zachodni: Oddziały nasze zajęły po ataku wieś Nowicę na południe od Kałusza, poniosły jednakże silne straty i cofnęły się ku wschodniemu krańcu wsi. Dwa ataki nieprzyjacielskie na pozycje oddziałów naszych odparto ogniem. W walkach pod Nowicą dnia 17. lipca wzięliśmy 3 karabiny maszynowe i ujęliśmy 8 oficerów i 220 żołnierzy.

### Komunikat angielski.

**Londyn**, 20. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: Na wschód od Monchy le Preux przywrócono drobne posterunki, z których wojska nasze cofnąć musiały się z powodu ataku nieprzyjacielskiego w dniu 11. lipca. Skuteczne wyprawy na północ i wschód od Ypres, podczas których ujęliśmy jeńców. Nieprzyjacielskie oddziały lotne odparto na zachód od Cherisy i na wschód od Ostaverne. Znaczna działalność artylerji w pobliżu Lombartzyde.

Sprawozdanie wieczorne: Rychło rano zatakował nieprzyjaciel na nowo pozycje nasze na południe od Lombartzyde pod osłoną ciężkiego ognia działowego, na który odpowiadaliśmy dobitnie. Niemcy dotarli jednakże do linji naszej jedynie w wąskiej części frontu, odpędzono ich stamtąd bezzwłocznie w kontrataku. Wyprawy nieprzyjacielskie na zachód od Cherisy wykonane zostały ostatniej nocy z wielką stanowczością. Oddziały te otrzymały równocześnie ogień piechoty i karabinów maszynowych i nie zdołały nigdzie dotrzeć do naszych linji.

### Zatopiony parowiec angielski.

**Londyn**, 20. VII. (WTB.) Biuro Reutera donosi, że parowiec angielski „King David“ dnia 10. lipca zatopiony został po dwugodzinnej walce przez niemiecką łódź podwodną.

### Z walk w Mezopotamji.

**Londyn**, 20. VII. (WTB.) Stoczyliśmy z turkami w kierunku Ramadieh nad Eufratem potyczkę dnia 11. lipca, zadając im znaczne straty. Posunęliśmy się nad Eufratem ku górze o 10 mil. W ostatnich 10 dniach olbrzymie upały uniemożliwiły dalsze posuwanie się.

### Z walk w Afryce wschodniej.

**Londyn**, 20. VII. (WTB.) Urząd wojenny ogłasza długie sprawozdanie z Afryki wschodniej, które donosi o dalszych postępach i sukcesach oddziałów, wysłanych celem okrążenia sił niemieckich na południo-wschód od Kilwy. Na południo - wschód od Iringi oddział angielski wypędził nieprzyjaciela z energicznie bronionych pozycji nad rzeką Ruipa. Dalej na południe posuwa się inny oddział angielski ku Mahenge. W okolicy najbardziej na południe położonej wypędzono wszystkie siły niemieckie na północ od Songea, ścigając je w kierunku Mahenge. W portugalskim kraju Nijassa wojska nasze odpędziły oddział nieprzyjacielski z Nwembo i zajęły miejscowość tę 11. lipca. Ścigały one nieprzyjaciela 30 mil w kierunku północo - wschodnim. Oddział portugalski z Mlamje bierze udział w operacjach. W północnej części posuwają się wojska belgijskie w kierunku Ikoma przeciw małemu oddziałowi nieprzyjacielskiemu obecnie na zachód od jeziora natronowego.

### Załagodzenie zatargu niemiecko - argientyńskiego.

(WAT.) »Vossische Zeitung« dowiaduje się, że w Berlinie założono ze strony rządu argientyńskiego protest, domagający się między innemi również odszkodowania za zatopione okręty argientyńskie. Jeszcze przed kilku dniami uważano powszechnie, że stosunki pomiędzy obu państwami są naprężone i że dojdzie ewentualnie do zerwania stosunków dyplomatycznych. W ostatnim czasie nastąpiła zmiana na lepsze i, jak »Vossische Ztg.« twierdzi, należy oczekiwać w najbliższym czasie zupełnego załagodzenia zatargu.

## Rokosz w Petersburgu zażegnany.

Ostatnie krwawe wypadki w stolicy rosyjskiej dowodzą, że stosunki wewnętrzne w Rosji dalekie są jeszcze od stałej równowagi. Ogromny przewrót, jaki się tam dokonał w marcu, wyladowuje się jeszcze ciągle w szeregu wybuchów, które zagrażają nowemu porządkowi rzeczy. Środowiskami tych wybuchów są organizacje skrajnie socjalistyczne, o zabarwieniu już anarchistycznem, które zamierzają całkowitą władzę ująć w swoje ręce z wykluczeniem wszelkich przedstawicieli „burżoazji“. Podjęcie ofenzywy w Galicji dało, jak się zdaje, prądom radykalnym w Petersburgu podnietę do zorganizowania próby gwałtownego zamachu stanu. Przyszło do walk ulicznych, w których nawet musiano powołać artylerję dla rozpędzenia uzbrojonych demonstrantów, którzy oblegli Pałac Taurydzki, gdzie obradowała Rada robotników i żołnierzy. Ostatecznie po licznych krwawych starciach wojska wierne Rządowi Tymczasowemu zdołały stłumić rozruchy. Służąca rewolucjonistom jako schronienie willa słynnej baletnicy Krzesińskiej oraz zajęta przez nich część twierdzy Petropawłowskiej zostały wzięte w posiadanie przez oddziały rządowe. Ściągnięto także posiłki dla obrony porządku z frontu. Narazie większość Rady robotników i żołnierzy popiera rząd. Ale w łonie rządu samego wynikło przesilenie z powodu ustąpienia ministrów należących do partji kadetów, Szingarewa, ks. Szachowskiego i Manuiłowa. Ministrowie ci podali się do dymisji, ponieważ nie godzili się na usamodzielnienie **Ukrainy**, które w zasadzie uznał rząd tymczasowy. Tymczasem i **Finlandja** ogłosiła swoją niezależność. Wszystko to sprawia, że sytuacja w Rosji przedstawia się w tej chwili dość chaotycznie. Potrzeba będzie silnej ręki, aby przywrócić porządek w skołatanem państwie.

Następujące telegramy oświetlają położenie:

**Petersburg**, 19. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Władze okręgu wojskowego Petersburga stwierdzają niezaprzeczalnie, że niepokoje uważać należy jako ukończone. Wszystkie jednostki wojskowe wysłały do nich oświadczenia, zapewniając, że są gotowe popierać Rząd w jego usiłowaniach około przywrócenia porządku w stolicy.

**Petersburg**, 19. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Rząd Tymcz. ze względu na szereg kwestji powstałych z powodu przywrócenia spokoju w stolicy i wymagają natychmiastowego rozwiązania, uchwalił wspólnie z Radą robotników ustanowić komisję specjalną, którąby pozostawała w stałym kontakcie z dowództwem wojsk pet. obw. wojsk. Do komisji tej należeć będą minister robót Skobelew i kierownik ministerstwa marynarki Lebiedew jako przedstawiciele Rządu Tymczasowego i Gatz jako przedstawiciel wydziału wykonawczego.

**Amsterdam**, 20. VII. Według »Allg. Handelsblad« donoszą do »Daily Mail« z Petersburga, że położenie w Rosji jest rozpaczliwe, jeżeli Kiereńskij go nie uratuje. Do »Morning Post« donosi sprawozdawca z Petersburga, że w Rosji panują znowu stosunki chaotyczne. W Petersburgu niema już uznanego autorytetu. Petersburg z utraceniem rządu stracił dotychczasowe swe znaczenie. Naród spogląda z wielkiem upragnieniem ku Moskwie i czeka na moment, gdzie Rząd Tymcz. opuści „przeklęte miasto Petersburg“ i przeniesie się do Moskwy.

**Petersburg**, 20. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Minister Kiereńskij powrócił do Petersburga. Anarchiści opuścili ostatnią swą placówkę, willę gien. Durnowa przed przybyciem wojsk. Dziś większość robotników petersburskich znowu podjęła pracę.

O przebiegu wypadków w krytyczny wtorek 17. bm. donosi jeszcze telegram następujące szczegóły:

**Petersburg**, 18. VII. (WTB.) Przez cały dzień prezes ministrów Lwow i inni członkowie rządu odbywali w siedzibie sztabu gieneraln. gubern. wojsk. Petersburga posiedzenie i pracowali nad stanowczemi zarządzeniami celem stłumienia rozruchów. W tym celu wysłał rząd z okolicy Petersburga kilka jednostek wojskowych, z których część po przybyciu posłano do pałacu taurydzkiego, gdzie tłum oblegał Rady robotników, żołnierzy i chłopów, wśród których znajdowało się kilku ministrów. W drodze ostrzeliwano wojska te, którym towarzyszyła artylerja, ogniem krzyżowym z karabinów i karabinów maszynowych, zadając im dotkliwe straty. Artylerja dała salwę i utorowała sobie niebawem drogę i rozproszyła tłum. Bardzo ożywiony ogień odbywał się także na ulicy Ertelewskiej i później na Letnim Prospekcie. Tłum uzbrojony usiłował zająć wojskowe biuro telegraficzne, w czem przeszkodziło mu wojsko. Dzięki poczynionym przez rząd zarządzeniom rozruchy zostały stłumione, a pod wieczór nastąpił sopkój na ulicach, gdzie wojska rządowe rozbrajały samojazdy i grupy uzbrojone.

Ażeby uniknąć powtórzenia się rozruchów, rząd czyni wszelkie konieczne przygotowania. Dokonuje się aresztowań. Dziś rano otwarto wszystkie mosty w Petersburgu, łączące poszczególne dzielnice. Petersburski gubernator wojskowy gien. Połowcew porozlepiać kazał odezwę, w której oświadcza, że ma według rozkazu rządu oczyścić stolicę z ludzi, którzy z bronią w ręku wykonali zamach na osobiste i materjalne bezpieczeństwo obywateli. Rozkazuje on wojskom, by przywróciły porządek publiczny i wzywa ludność, by mieszkań swych bez naglącej potrzeby nie opuszczała celem uniknięcia niemiłych ewentualności. Równocześnie powiadomił rząd komisarzy rządowych o środkach, jakie przedsięwziął celem stłumienia powstania w Petersburgu, i wzywa ich, by o tem powiadomili ludność i przygotowali co należy, by zapobiedz podobnym niepokojom na prowincji, które spowodowałyby rozstrój gospodarczy i ujemnie wpłynęłyby na sprzęt zboża i na skuteczność bohaterskich wysiłków armji, podjętych dla złamania zaciętego oporu wroga.

### Aresztowania masowe w Petersburgu.

**Petersburg**, 19. VII. (WTB.) Reuter donosi: Wczoraj przez dzień cały odstawiano wielkie gromady aresztowanych marynarzy, żołnierzy i robotników do głównej kwatery sztabu gieneralnego obwodu wojskowego petersburskiego. Oddano liczne karabiny maszynowe, karabiny i naboje. Sprowadzono wojsko z frontu do Petersburga, celem obrony Rządu i Rady robotników.

### Wydział wykonawczy Dumy rozwiązuje się.

**Berno**, 20. VII. (WTB.) »Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Po długiem posiedzeniu nocnem Wydział wykonawczy Dumy postanowił się rozwiązać, ażeby usunąć się z pod wszelkiej odpowiedzialności za obecne ciężkie zawikłania.

### Zamach na Kiereńskiego.

**Petersburg**, 19. VII. (WTB.) W Połocku dano strzały do Kiereńskiego, które jednakże chybiły.

### Zamordowanie gubernatora.

**Petersburg**, 20. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. donosi z Täbrisu: Sardar Reszid, były gienerał - gubernator Aserbeidszanu, został trzema wystrzałami rewolwerowemi zamordowany w Sendszan podczas podróży do Petersburga w chwili, kiedy wychodził z domu.

### Dymisja ministra sprawiedliwości.

**Petersburg**, 19. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Minister sprawiedliwości Perewersew podał się do dymisji.

### Senat finlandzki a deklaracja samodzielności.

**Petersburg**, 20. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. donosi: Według nadeszłej z Helsingforsu wiadomości poda się dziś Senat finlandzki w całości do dymisji z powodu uchwały Sejmu, dotyczącej samodzielności Finlandji. Równocześnie doniesie Senat Rządowi Tymcz. o tym kroku. — Z okazji deklaracji niezależności zatknięto dziś rano na gmachu Senatu i Sejmu i na innych gmachach publicznych w Helsingforsie finlandzką flagę narodową.

### Sejm finlandzki przyjmuje projekt autonomji.

**Sztokholm**, 20. VII. (WTB.)) Sejm finlandzki 136 głosami przeciw 55 przyjął projekt ustawy o autonomji Finlandji. Projekt młodofinlandczyka Uallasa, by ustawę przedłożono Rządowi Tymcz., odrzucono 104 głosami przeciw 86.

### Lenin w Kronsztacie.

**Londyn**, 20. VII. (WTB.) Reuter donosi z Petersburga: Donoszą, że Lenin w przebraniu marynarza udał się do Kronsztatu.

### Żądanie aresztowania Lenina.

**Kopenhaga**, 21. VII. Wiec robotników kopalni Erastowskich przysłał na ręce Zjazdu Rad delegatów robotniczych i żołnierskich oraz włościańskich telegram, zawierający uchwałę aresztowania Lenina i jego pomocnika. Wiec potępia wyznawców Lenina i uprzedza ich, że jeżeli nie zaprzestaną swej »pracy« to naród „zmiecie ich z powierzchni wolnej Rosji“.

### Sprawa Suchomlinowa.

**Sztokholm**, 21. VII. Sprawę byłego ministra wojny, Suchomlinowa, wyznaczono na 10. sierpnia; odbywać się będzie w sali posiedzeń Armji i Floty. Skład sędziów przysięgłych ma być dopiero uchwalony, ale podobno przeważać ma żywioł demokratyczny.

### Nacisk Ameryki w Petersburgu.

**Sztokholm**, 21. VII. Ambasador amerykański Francis udał się w ubiegłą sobotę w chwili wszczęcia ponownych rozruchów do prezydenta Rady ministrów ks. Lwowa, i oświadczył mu, że Stany Zjednoczone będą finansowo podtrzymywać Rosję tylko w tym razie, jeżeli złoży deklarację o zamiarze walczenia nadal oraz jeśli zapobiegnie szerzeniu się nierządu.

### Rząd finlandzki wobec nowego położenia.

**Petersburg**, 20. VII. (WTB.) W Helsinforsie odbyło się 19. pierwsze posiedzenie Sejmu autonomicznej Finlandji. Wicemarszałek Senatu Tokoy oświadczył w imieniu swojem i swych kolegów Sejmowi, że członkowie rządu wobec nowego położenia politycznego składają swe urzędy w ręce Sejmu. Sejm jednakże poprosił członków rządu na skutek propozycji przywódcy partji socjalistycznej, Ayzoliego, by tak długo pozostali w urzędzie, aż nowa administracja kraju przez Sejm zostanie urządzona.

## Wiadomości polityczne.

### Cele wojenne Austro - Węgier.

**Wiedeń**, 20. VII. Biuro Koresp. donosi: Zgromadzenie, zwołane przez szereg parlamentarzystów i osobistości z rozmaitych stronnictw dla omówienia sprawy celów wojennych, w którem wzięli udział mężowie stanu, członkowie Izby panów, posłowie i profesorzy uniwersytetu, przyjęło jednomyślnie rezolucję, domagającą się, by Austro - Węgry, które były pierwszem państwem, które wyznało formułę pokoju przez porozumienie, wytrwały na tej drodze, gdyż tylko pokój, nie pozostawiający u żadnej strony uczucia klęski i poniżenia, daje rękojmię trwałości i tworzy podstawy, na których może się oprzeć organizacja świata jako wspólnoty kulturalnej, na których jedynie możliwem jest gospodarcze odbudowanie państw. Austrja domaga się jednak nie tylko ukończenia tej strasznej wojny, domagać się będziemy także pokoju narodowościowego wewnątrz Austrji. Austrja, która osiągnie uporządkowanie narodowościowe, będzie mogła w rokowaniach pokojowych bronić skutecznie swoich interesów i reprezentować należycie swoje zadania kulturalne. Dlatego zgromadzenie poleca tym, którzy je zwołali, by natychmiast stworzyli organizację, mającą na celu pozyskać opinję publiczną dla poparcia sprawy odnowienia Austrji na podstawie prawdziwej demokracji i prawdziwego równouprawnienia.

### Z Parlamentu japońskiego.

**Amsterdam**, 21. VII. Bezpośrednio po wystąpieniu w Parlamencie premjera i ministra spraw zagranicznych nastąpił szereg interpelacji. Na interpelację Izby deputowanych o możliwości pokoju odosobnionego pomiędzy Rosją a państwami centralnemi, odpowiedział Motono, zaprzeczając kategorycznie podobnym pogłoskom i stwierdzając, że ani Rząd Tymczasowy, ani Duma a większość narodu rosyjskiego nie wyraziły podobnego życzenia.

Na interpelację, czy uda się Japonji na konferencji pokojowej obronić własne interesy, dotyczące zajętych przez nią kolonji niemieckich w Kwantunie i na wyspach, znajdujących się na Oceanie Południowym, Motono zapewniał, że mocarstwa koalicyjne nie będą sprzeciwiać się krokom, podjętym przez Japonję, nieodzownym do podtrzymania spokoju na Dalekim Wschodzie, a dotyczącym wspomnianych kolonji niemieckich.

Motono zaprzeczył pogłosce w sprawie wydelegowania przez Japonję nadzwyczajnego posła do Rosji. Odjazd nadzwyczajnego posła na czele z wice-hrabią Usii do Stanów Zjednoczonych wyznaczono na dzień 15. lipca.

### Ruch rewolucyjny w Hiszpanji.

(WAT) Z Madrytu donoszą, że policja w Barcelonie skonfiskowała pierwsze wydanie pisma »El Radical«. Kilka kiosków, które sprzedawały broszury o tendencji separatystycznej, zamknięto. Oprócz sekretarza prywatnego republikanina Laroux'a, aresztowano jeszcze kilku innych republikan. Katalońscy Jaimiści odłączyli się zupełnie od ruchu, zapoczątkowanego w Barcelonie

### Położenie w Valencji.

**Madryt**, 20. VII. (WTB.) Prezes ministrów Dato oświadczył, że życie w Barcelonie jest dziś zupełnie normalne. Podczas zajść wczorajszych zraniono 2 żandarmów i 4 manifestantów. Burmistrz Barcelony podał się do dymisji.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wrzenie w Valencji trwa w dalszym ciągu. Gromady usiłowały przeszkodzić w wyjeździe pociągu i zaatakowały palacza, który bronił się rewolwerem. Komendant i gubernator cywilny kazali opróżnić dworzec w Valencji, do którego wtargnęli byli strajkujący. Minister zaprzeczył formalnie pogłosce, że ogłoszono w Valencji stan oblężenia. O wypadkach dnia wczorajszego oświadczył minister, że nie przyszło ani do zbiegowiska ani do aresztowań. Złożono dowody rozsądku a rząd umiał postarać się o posłuch dla władz.

## Nasze sprawy.

— Srebrny jubileusz towarzystwa na obczyźnie. W Altenessen obchodziło ubiegłej niedzieli Tow. św. Jana Chrzciciela 25-lecie założenia. Rano o godz. 7. członkowie przystąpili do wspólnej Komunji św., o godz. 10 odbyło się nabożeństwo, kazanie było o godz. 4 i drugie nabożeństwo. Część świecka programu uroczystości obejmowała przyjęcie delegacji różnych, przybyłych z życzeniami. Towarzystwo posiada 7 członków założycieli, a są nimi pp. Marcin Wyzuj, który spełnia urząd prezesa, Piotr Jankowiak zast. prezesa, Józef Dembrowski, Wiktor Korzyniewski, Michał Kubaszewski, Jan Lorek i Jan Walkiewicz. Z ramienia Związku polsko-katolickich Towarzystw był obecny prezes związku p. Kunca reprezentując jako redaktor równocześnie wydawnictwo „Wiarusa Polskiego“. „Narodowca“ z Herne reprezentował p. J. Rzepka. — Pod koniec wystawiono sztuczkę amatorską: „Koszyk kwiatów“.

## Do Ziemianek.

Szanowne Panie!

W dniu rozpoczęcia wakacji, pozwalam sobie, drogie Siostry, raz jeszcze do Waszych serc zapukać nie tylko w sprawie naszych szkolnych dziatek, dla których może się jeszcze tu i owdzie jaki kącik znajdzie, ale także aby Paniom przypomnieć nasze panienki, pracujące w handlu i przemyśle, które tak rade dostałyby się na świeże powietrze; wiele już znalazło gościnę, niektóre jako dozorczynie dzieci wakacyjnych, spora ilość wyczekuje jeszcze umieszczenia. Sekretarka Stowarzyszenia personału żeńskiego w handlu i przemyśle p. Wesołowska Poznań, Piekary nr. 2, chętnie służy informacją co do osobistości tych panienek.

Bóg dał nam możność pomagania bliźniemu, skorzystajmy z Jego łaski, znajdziemy w posłannictwie radość osobistą, i zyskamy wdzięczność społeczeństwa, bądźmy więc ofiarne, bez obrachowania.

Ludwika Turnowa.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

**Poznań**, dnia 21-go lipca 1917.

**Kalendarz Dziś**: Kunegundy Kr. Polskiej Stosławy i Dys
Jutro Marji Magdaleny Bolesławy

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca | Dziś: | 4. 4 | zachód: | 8, 7 |
| | Jutro: | 4. 6 | „ | 8. 4 |
| Wschód księżyca: | Dziś: | 6.38 | „ | 8.11 |
| | Jutro: | 7,47 | „ | 8,55 |

—

**— * NA GŁODNYCH braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2.**

—

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na niedzielę 22. bm. dość chłodne, zmienne zachmurzenie, drobne opady.

—

### Osobiste.

— * Pani Dr. Parczewska wróciła i przyjmuje chorych przy ul. Bismarka 2 od 11—12 i od 3—5.

— † Ś. p. Hugo książę Radolin, syn ś. p. Władysława hr. Radolińskiego, uczestnika walk o niepodległość Polski, były ambasador niemiecki w Carogrodzie, Petersburgu i Paryżu, zmarł po krótkiej chorobie na zamku w Jarocinie w 77. roku życia. Wcześnie oddany przez matkę, z domu również Radolińską, do szkoły kadetów, oddalił się od swego społeczeństwa, co spotęgowało się tem bardziej, skoro przeszedł do wyższej służby państwowej, w której był chyba jedynym arystokratą pochodzenia polskiego. U dworu cieszył się wielkiem zaufaniem i poważaniem; zmarły cesarz Fryderyk III. nadał mu tytuł książęcy. Podobnie odnosił się do ks. Radolina obecny cesarz Wilhelm II., czego dowodem, że po ustąpieniu Bülowa mówiono o nim, jako o przyszłym kanclerzu Rzeszy. Stosunki między dworem a ks. Radolinem oziębiły się jednak później, a zmarły, porzuciwszy służbę państwową, zamieszkał przed kilku laty na stałe na zamku w Jarocinie. Tutaj, u schyłku swego życia, starał się o to, aby zbliżyć się do polskości. Parafja jarocińska wspominać będzie z wdzięcznością zmarłego patrona swego, który dla kościoła hojną miał rękę.

Zmarły książę ożeniony był w pierwszem małżeństwie z angielką, damą dworu cesarzowej niemieckiej Wiktorji, matki obecnego cesarza, w drugiem zaś z hr. Oppersdorffówną, siostrą [illegible] posła do Parlamentu, hr. Oppersdorffa z Głogówka na Górnym Śląsku

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu**

**W sobotę** raz jeszcze „Córka Fabrycjusza“, sztuka Wilbrandta, która tak nadzwyczajny sukces odniosła na premjerze.

**W niedzielę po południu** „Popychadło“, sztuka w pięciu aktach Jana Szutkiewicza

Wieczorem po raz czwarty „Córka Fabrycjusza".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * **Koncert instrumentalno-wokalny.** Szanownej Publiczności przypominamy o koncercie Koła Śpiew. „Chopin" w niedzielę 22. bm. w Urbanowie. Na program składają się utwory naszych znanych kompozytorów, również doborowa orkiestra od 5. artylerji odegra utwory Moniuszki, Chopina, Osmańskiego. Program więc swojski — a dalej gry rozmaite — wreszcie piękny cienisty park p. Dudka, starannie w porządku utrzymany — przyczynią się niewątpliwie, że liczna publiczność podąży, aby posłuchać tak rzadko rozbrzmiewającej obecnie pieśni naszej.

— * **Główna czytelnia dla żołnierzy w Poznaniu** (Haupt - Soldatenlesehalle der Kriegsbücherei), przeniesiona została z Alei (Wilhelm str.) 23. na plac Królewski 7. (narożnik Młyńskiej) i od poniedziałku 23. bm. otwartą będzie dla wojaków od godziny 11 do 9 codziennie. Jest tam wyłożonych 80 dzienników, 70 pism fachowych i 50 ilustrowanych. Również do dyspozycji ma każdy wojak 1000 książek treści rozmaitej. Są także biurka dla piszących. Dla wojaków oraz rodzin ich udziela się tam również porady prawnej.

— * **Chleb w miejsce ziemniaków.** Na tydzień od 23. do 29. lipca odebrać można na znaczek 1. na ziemniaki funt i ćwierć chleba u piekarzy tutejszych.

— * **Znaleziono zegarek damski,** który odebrać można przy ul. Wiktorji 18. I. u p. J. Malińskiego.

— * **Podwyższenie racji mąki.** Wojenny Urząd Żywnościowy oznajmia, że od połowy sierpnia br. podwyższa się rację obecną dla ludności z 170 gr. na 220 gr. dziennie (przed połową kwietnia wynosiła ogólna racja 200 gr., dalsze 20 gr. wydzielano w innych środkach, o ile były do dyspozycji). Dzień tygodnia, w którym zmiana ta nastąpi mają gminy oznaczyć same dla siebie odpowiednio do swego planu podziału żywności. Z chwilą powiększenia racji mąki nie będzie dodatku pół funta mięsa tygodniowo po cenie zniżonej, jaki zaprowadzono w połowie kwietnia. Co się tyczy dodatków dla robotników ciężko pracujących i zwiększonej racji mąki w miejsce brakujących ziemniaków nie ulegają przepisy obecne żadnej zmianie. W początkach października b .r. ustali się na mocy otaksowania żniw i spisu bydła, które do tego czasu mogą być ukończone, ponownie racje mąki, mięsa i ziemniaków, przypadające na głowę. Producentom zboża przyznała Rada Związkowa od 1. sierpnia wyższą rację zboża na chleb tj. 9 kilo miesięcznie, a więc jak przed połową kwietnia.

— **Staedtischer Nachrichtenanzeiger,** organ Magistratu poznańskiego nr. 11 opuścił co dopiero prasę i zawiera rozporządzenia najważniejsze żywnościowe itp.

— * **Znaczne ochłodzenie** nastąpiło po czwartkowej burzy. Wczoraj popadywał raz po raz deszcz, nie wielki i nie długo. W nocy zerwał się ostry wiatr, który jeszcze dziś rano powiewa, zmuszając ludzi do przywdziania odzieży cieplejszej.

— * **Ze sportu.** Zawody w piłkę nożną między pierwszemi drużynami klubów sportowych „Warta" a „Deutscher Sportverein" odbędą się w przyszłą niedzielę, dnia 22. bm. po południu o godzinie 5. na boisku przy placu Ciętym. Należy oczekiwać interesującej gry. — Pierwsza drużyna klubu sportowego „Unja" walczyć będzie w dniu tym z pierwszą drużyną Klubu sportowego „Wisła" w Borku.

— * **Na intencją dzieci** wyjeżdżających z poręki „Stelli" na kolonje wakacyjne, odprawił ks. prob. A. Ludwiczak dziś rano o godz. 7 w kaplicy św. Józefa mszę św. Po mszy przemówił ks. prob. Ludwiczak do dzieci, napominając je, aby były posłuszne i wdzięczne dla dobrodziejów i nie zapominały o Bogu. Ogółem wysyła „Stella" 500 dzieci, z tych 425 na wieś, 25 przyjmuje Wydział Pań Opiekunek do stacji sanitarnej w Kobylnicy, a 50 jedzie do solanek w Inowrocławiu. Oprócz tego około 150 dzieci pobierać będzie kąpiele solankowe w zakładzie św. Józefa. Dotychczas 300 dzieci brać będzie udział w półkolonjach miejskich. W powyższych liczbach nie liczono kilkuset dzieci, które „Stella" poprzednio już wysłała na stały pobyt na wieś. Wyjazd dzieci do domów gościnnych nastąpi dziś i w następne dni.

## KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Borek.** (Ze sportu.) W niedzielę po południu odbędą się na boisku tutejszego Klubu Sportowego „Wisła" zawody w grę piłką nożną między pierwszą drużyną tegoż klubu a kombinowaną pierwszą drużyną Klubu Sportowego „Unja" z Poznania.

— * **Gniezno.** (Znaczki) na chleb i tłuszcz wydawać będzie się w środę 25. bm. w odnośnych urzędach; znaczków na węgiel jeszcze niema, gdyż wpierw rząd sprawę tę uregulować musi.

(Złodzieje kieszonkowi) grasują podczas targu i wszędzie, gdzie ciżba. Szczególnie ułatwia złodziejom pracę okoliczność, że niewiasty noszą pieniądze w torebkach, lub w ręku. Na ostatnim targu przychwycono złodziejkę, którą nie minie kara surowa.

(Konfiskata.) Dwie świnie i 8 gęsi skonfiskowała policja na targu, ponieważ żądano ponad cenę maksymalną.

(Koniokrada), który w nocy na czwartek skradł dwa konie wartości 12 tys. mk. pod Gębicami aresztowano w piątek w Gnieźnie, gdy konie te sprzedał. Jest to niejaki Stanisław Mietlicki z Janowa w Wrzesińskiem, zbiegły od wojska z pułku artylerji w Poznaniu.

— * (n) **Ostrów.** (Zgon weterana.) Zmarł tu były urzędnik gospodarczy śp. Andrzej Spalony, przeżywszy lat 79. Zmarły był uczestnikiem powstania 63 r. i brał czynny udział w kilku potyczkach. N. o. w p.

(Burza) połączona z ciężkim grzmotem i nader ulewnym deszczem rozpęła się w czwartek po południu nad miastem naszem. Piorun uderzył kilkakrotnie, czy wyrządził jakie szkody narazie niewiadomo.

— * **Ostrów.** W sprawie znanego zajścia na pensji tutejszej, gdzie nauczycielka spoliczkowała pensjonarkę, ponieważ mówiła po polsku, nadesłała na zażalenia ojca owej pensjonarki regiencja oświadczenie, które i my zamieściliśmy. Sprawa ta na tem się nie zakończyła. Bo oto donsi „Gaz. Ostrowska":

Od p. A. Niegolewskiego otrzymujemy następujące oświadczenie z prośbą o umieszczenie:

Odpowiedzią regiencji nie zadowoliłem się i przesłałem sprawę ministerstwu oświaty do rozstrzygnięcia. Zarzuty uczynione mi, że twierdzenia me były mylne, odpieram stanowczo. Prostuję narazie jeden fakt. Przeproszenie p. Hartmann przez córkę mą nie miało żadnego związku z tem zajściem, na co zwróciłem uwagę, gdy w jakie dziesięć dni później żądano od córki mej podpisania wygotowanego już pisma, że córka musiała nauczycielkę przeprosić. Pisma tego córce podpisać nie pozwoliłem. A. Niegolewski.

— * **Strzelno.** (Koniokrada) aresztowano w osobie niejakiego Deptuli z Siedlimowa, który za podobne sprawki siedział już w więzieniu. On to dokonał w powiecie licznych kradzieży koni, zabierając zawsze najdroższe konie, wartości kilku tys. mk.

— * (ski) **Szamotuły.** (Burza.) W czwartek po południu przeszła nad miastem i okolicą naszą straszna burza połączona z deszczem ulewnym, grzmotem i piorunami. Pioruny trzaskały raz po raz jakby baterje armat. Nie obyło się bez nieszczęść. W pobliskiej wiosce Brodziszewie uderzył grom w stodołę i spalił ją. W Ludwikowie (Łowizie) zabił grom troje dzieci, które schroniły się pod drzewo. W mieście samem uderzył grom w kilku miejscach, powodując mniejsze spustoszenia. Takiej burzy i ulewy od dawna nie mieliśmy.

— * **Kościan.** (Zmiana posiadłości.) Kupiec p. Franciszek Czaplicki zdał swój skład żelaza, istniejący 26 lat synowi swemu kupcowi p. Januszowi, a kamienicę w Rynku pod nr. 32, córce swej egzam. nauczycielce p. Zofji.

— * **Kościan.** (Koniokrady.) Śmiałej kradzieży dokonali w nocy z 18. na 19. bm. złodzieje u nauczyciela p. Białego w Kobylnikach pod Kościanem, uprowadzając gniadą klacz, w wartości 4500 mk., z bryczką i 2 półszory. Przed kupnem ostrzega się prosząc zarazem o ewent. pochwycenie złodziei. P. Biały wyznaczył 300 mk. nagrody na wyśledzenie koniokrada.

— * **Raczków.** (Wizytacja biskupia.) Szereg wizytacji, jakie Najprzew. ks. Biskup Kloske odbył w dekanacie św. Piotra i Pawła, zakończyło Bierzmowanie w Raczkowie. W aktach kościoła raczkowskiego żadnej niema wzmianki, by w Raczkowie, lub w kościele filjalnym w Jabłkowie bawił kiedykolwiek biskup. Odbywały się wizytacje sprawowane przez dziekana, przyjeżdżali dawniej z specjalnemi misjami archidyjakoni (ostatnim razem r. 1780 Józef Rembieliński); nigdy jednak z tą funkcją nie przybył biskup. Tym razem więc parafja raczkowska po raz pierwszy u siebie gościła Biskupa w Dostojnej osobie Najprzew. ks. Kloskiego.

Skończyła się właśnie wizytacja w Łagiewnikach, gdy przed plebanję łagiewnicką zajechała pyszna czwórka karych z Pomarzan, konwojowana przez dwie drużyny skautów konnych. Rozległ się żołnierski śpiew ml. sk.: „Bartoszu, Bartoszu nie traćwa nadziejil" — Kochani to chłopcy; w skromnych mundurkach, powiewając lancami ułańskiemi, rozpromienieni, szczęśliwi, dzielnie na koniach siedzieli; a śpiewali jak ułani: „Na Wawel na Wawel", „Stańmy bracia wraz", „Jeszcze Polska nie zginęła" — a tymczasem obaj drużynowi, Jan Chełmicki i Karol Łyskowski, po wojskowemu ks. Biskupowi zaraportowali, że konie gotowe. W drodze do Raczkowa odwiedził ks. Biskup kościoły w Pomarzanach i Jabłkowie. Wioski pięknie były przybrane. Bramy tryumfalne, ozdobione barwnemi chorągiewkami i emblematami piękny przedstawiały widok. W Pomarzanach mały Gutowski ładny powiedział wiersz powitalny, ułożony przez pannę Helenę Chełmicką, poczem patron p. Z. Chełmicki w serdecznych powitał słowach Dostojnego Gościa. Po krótkim pobycie ks. Biskup wyruszył do Jabłkowa. Tu znowuż Marychna Dankowska powitała ks. Biskupa wierszykiem, ułożonym przez Zbigniewa Topora, a p. Poniński w imieniu swojej rodziny i wioski całej dał w krótkich pięknych słowach wyraz radości, jaka wszystkich spotyka. Zwiedziwszy kościół, po krótkim wypoczynku u pp. Ponińskich wyruszył w dalszą drogę do Raczkowa. Tu oczekiwały ks. Biskupa tłumy ludu zebranego z bliższych i dalszych okolic. Wszystkich serca zadrgały gdy awangarda konwoju skautowego w największym galopie wyłaniając się z tumanów kurzu, stanęła przed krzyżem, gdzie wszyscy się zebrali, zwiastując że Najprzew. ks. Biskup nadjeżdża. Już wieść szybko radosna z ust do ust leci, już junacy z brawurą na miejscu nawróciwszy, wracają, znowu tumany kurzu, a oto w szeregu nadjeżdża pierwsza drużyna skautów, za nią powóz z ks. Biskupem i druga drużyna skautów. Potężne „niech żyje" wydobywa się z wezbranych piersi, a oto wśród ludu swego, okolony wieńcem duchowieństwa i obywatelstwa, stanął Dostojnik kościoła. Pięknym głosem, wyraźnie, głośno, wypowiada Marylka Buchowska wierszyk z powitaniem (Zbig. Topora), w jedrnych słowach wita Go p. Niesiołowski z Glinna w imieniu ziemian, gospodarzy i ludu wiejskiego i prosi o pobłogosławienie znojnej pracy na roli. Rozlewa się po łanach pieśń uroczysta: „Kto się w opiekę", i w wspaniałej procesji wiedziemy Dostojnego Pasterza do kościoła, pięknie przybranego w kwiaty i zieleń przez panie Zofję Buchowską i mec. Celichowską. Procesja zaiste wspaniała! Wśród bram tryumfalnych, zdobnych, prawdziwie pięknych, wykonanych według dobrego planu i z gustem, bogatych w wieńce i girlandy, gustownie zawieszone kolejno upiększone chorągwiami i chorągiewkami o barwach kościelnych, papieskich, biskupich i narodowych. Słowem: solenna procesja na drodze tryumfalnej. Gdy pochód wkraczał do kościoła, zabrzmiały potężne akordy antyfony: „Ecce sacerdos magnus", napisanej przez miejscowego proboszcza ks. Faustmanna. Od ołtarza przemówił ks. proboszcz F. i poprosił o błogosławieństwo pasterskie. Ks. Biskup rozwiódł się w dłuższem przemówieniu i rozczulający był moment, gdy stosując się do życzenia ks. proboszcza, błogosławieństwem swojem objął także żołnierzy walczących na wojnie i dusze poległych z parafji raczkowskiej.

Do S. św. Bierzmowania, którego następnie udzielał, stawiło się 630 osób, i to prócz parafjan miejscowych z Lechlina 104, z Skoków 62, z Dąbrówki kość. 23, z Długiej Gośliny 3, z Łubcza 2, z Kiszkowa 2, z Rogoźna 1, z Mieściska 1 i z Popowa kość. 90.

Skauci pełnili straż honorową przed plebanją, gdzie też powiewał na wysokim maszcie sztandar o barwach biskupich. Wieczorem znowu się lud zgromadził, oraz obywatelstwo (z Glinna, Jabłkowa, Pomarzan, Pomarzanek, Jagniewic, Stawian i Nieświastowic), by wspólnie z Dostojnym Gościem przepędzić chwil kilka. Śpiewami, żywemi obrazami starała się młodzież uprzyjemnić ks. Biskupowi wolną chwilę po ciężkich trudach dnia. W pożegnalnych słowach, m. i. uznał szczegół, który Go uderzył, mianowicie dobrą znajomość śpiewu tak kościelnego jak świeckiego i zachęcił do dalszego pielęgnowania pieśni w domach, przy pracy i przy rozrywce. A gdy lud, na duchu podniesiony, rozproszył się po drogach i ścieżkach, jeszcze dolatywały echa piosnek różnych, unoszące się po borach i łąkach. Nazajutrz odwiedziwszy jeszcze pp. Buchowskich w Jagniewicach, odjechał ks. Biskup do Gniezna, żegnany serdecznie przez wszystkich. I. D.

— * (sw) **Kościerzyna.** (Wielki pożar) srożył się w Kornem. W krótkim czasie spłonęło dziewięć zagród gospodarskich. W płomieniach zginęło 9 świń. 12 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Ogień powstał stąd, że pewna kobieta piekła chleb w piecu polnym, a płomienie przerzuciły się na budynki, które z powodu długiej suszy w jednej chwili stanęły w płomieniach. Chaty kryte były słomą.

— * **Kruszwica.** (Dzień kwiatka.) W niedzielę dnia 22. lipca urządza Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo w Kruszwicy dzień kwiatka i wycieczkę parowcem do Tarnówka nad Gopłem na rzecz ubogich miejscowych i ochronki. Parowiec wyruszy od mostu pod Mysią Wieżą punktualnie o pół do 3 po południu. Wstępne dla dorosłych 1 mk., dla dzieci 50 fen.

## KRONIKA SĄDOWA.

— * **Za ułatwienie jeńcom ucieczki** skazał sąd ławniczy swego czasu górników Frąckowiaka, Kasprzaka i Schmidta z Recklinghausen na tydzień więzienia. Zasądzeni założyli apelację, przecząc jakoby jeńcom sprzedali ubiór cywilny. Izba karna nie przychyliła się do zeznań oskarżonych, jakoby jeńcy byli skradli ową odzież i skazała owych trzech górników zamiast tygodnia na kwartał więzienia.

— * **Chłopcy nieletni przed sądem.** Sąd ławniczy w Chełmnie skazał 13-letniego Kobusa z Chełmna, który skradł matce swej 50 mk., oknem wszedłszy do mieszkania i rozbijając szafę, na 2 miesiące więzienia. Rówieśnik jego, Adolf Złotowski, który stał na straży podczas gdy Kobus zabierał się do kradzieży otrzymał miesiąc więzienia. Tak nakazała martwa litera prawa. Sąd jednak karę zawiesił na razie, aby w razie poprawy w określonym czasie, darować ją winowajcom. — Zdaniem naszem stanowisko to uważać należy jako słuszne; jeśli bowiem zachodzą objawy zdziczenia, to w przeważnej części wypadków nie z winy dzieci, bo pozbawione opieki ojca, przeważnie także matki, która zajęta jest zarobkowaniem chowa się pokolenie młode na ulicy i jej duchem przesiąka. Należałoby wszelkie przewinienia małoletnich oddać specjalnemu sądowi z zastosowaniem zupełnie innego wymiaru. Tego chyba moglibyśmy się nauczyć z praktyki wojennej na przyszłość.

## Z DALSZYCH STRON.

— * **Uwolnienie Markiewiczowej w Londynie.** Petersburska Agiencja Telegraficzna donosi z Londynu: „Poddana rosyjska, Markiewiczowa, uwięziona za udział w rozruchach irlandzkich w r. 1916., została uwolniona."

Pani Dunin - Markiewicz, irlandka z pochodzenia, jest żoną znanego polskiego literata i artysty malarza polskiego, p. Kazimierza Dunin-Markiewicza, obecnie przebywającego w Moskwie na stanowisku kierownika literackiego Nowego Teatru Polskiego. Pani Markiewiczowa, pochodząca ze starego rodu irlandzkiego, jako gorliwa działaczka narodowa, brała czynny udział w zeszłorocznem powstaniu irlandzkiem, za co skazana została przez sąd angielski na długoletnie ciężkie więzienie. Obecnie rząd angielski uwolnił ją, zapewne na skutek starań rządu rosyjskiego.

## Rozmaitości.

— **Czyn szaleńca.** Wstrząsający dramat rodzinny odegrał się w Gelsenkirchen w Westfalji. Górnik Jan Piotrowski w przystępie obłędu poderżnął żonie swej gardło, a potem poranił siebie niebezpiecznie trzema postrzałami i nożem. Piotrowski wrócił do domu od wojska, zwolniony wskutek rozstroju nerwów. Miał on celem zupełnego wyleczenia udać się do sanatorjum. Przedtem jednak nastąpił właśnie opisany wybuch szału.

## SKRZYNKA DO LISTOW.

— **Jus. P. Kaniewski** prostuje wiadomość Pańską, donosząc, że 25-letni jubileusz pracy swej obchodził 25. czerwca 1915 r., jako pierwszy. (K. i O.)

# Ostatnie wiadomości.

## Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 21. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: We Flandrji szalała także wczoraj gwałtowna walka ogniowa z chwilowemi jedynie przerwami. W Artois spotęgowała się działalność artylerji przed południem między kanałem pod La Bassée i Lens, po południu także po obu brzegach rzeki Scarpe.

Jak w dniach poprzednich nie miały powodzenia wyprawy silnych oddziałów wywiadowczych przeciw kilku miejscom frontu naszego.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Tylko w środkowej części Chemin des Dames silna działalność ogniowa. Ataki francuskie dotąd nie nastąpiły. Natomiast wtargnęły wieczorem części pułku westfalskiego do pozycji nieprzyjacielskich, pokonały załogę i powróciły dziś rano ze 100 francuzami w komplecie do naszych pozycji. Także przy forcie de La Pompelle (na południe wschód od Reims) i po obu brzegach Mozy przyniosły rekonesanse w rannych wyprawach większą ilość jeńców.

Grupa wojsk księcia Albrechta: Nic osobliwego.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Ofenzywa nasza w Galicji wschodniej wzięła zamierzany przebieg. Za cofającemi się pospiesznie siłami rosyjskiemi, z których tylko części dotąd stanęły do walk straży tylnych, wojska nasze w gwałtownem parciu na szerokości 40 km. przekroczyły drogę Złoczów-Tarnopol, po obu stronach Jezierny; gdzie nieprzyjaciel się stawił, odrzucono go w szybkim ataku. Jak w poprzednich latach, znaczą palące miejscowości i wielkie zniszczenia drogę, którą szli rosjanie. Oczekuje się dalszych walk. Na północ od Brzeżan wojska austro-węg. odebrały utracone w dn. 1. lipca pozycje po zaciętej walce. Na północ od Dniestru rozbiły się ataki rosjan przed linjami naszemi.

Na południe od rzeki wyrzucono nieprzyjaciela z Babina. Pod Nowicą pułki niemieckie i austro-węgierskie wzięły szturmem rosyjskie pozycje na wzgórzach mimo zaciętego oporu.

Od Stochodu aż do Bałtyku spotęgowała się w licznych miejscach działalność ogniowa. Szczególniejszą siłę osięgnęła ona między Krewem a Smorgoniami i pod Dźwińskiem.

Front gien. pułkownika arcyksięcia Józefa: W północnej części Karpat lesistych trwał ogień ożywiony.

Front marszałka Mackensena: Nad dolnym Seretem rosjanie i rumuni bardziej są czynni niż dotychczas. Własna wyprawa przy ujściu rzeki Rimnicul przyniosła nam 80 rumunów i kilka karabinów maszynowych.

Na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz:
Ludendorff.

### Konferencja delegatów rosyjskich z Daszyńskim.

Biuro korespondencyjne wiedeńskie donosi z Sztokholmu: Delegaci rosyjscy odbyli dłuższą rozmowę z posłem do austryjackiej Rady Państwa Daszyńskim. Delegaci rosyjscy odjechali następnie do Londynu, gdzie spotkają się także z delegatami francuskimi.

### Ważne narady w Paryżu.

Paryż, 21. VII. (WTB.) Na konferencji, jaka odbyła się w czerwcu w Londynie w sprawie postępowania państw gwarancyjnych względem Grecji, postanowiono odbyć w lipcu nową konferencję w Paryżu, celem uregulowania kwestji, dotyczących składu armji w Salonice i ogólnej polityki bałkańskiej koalicji. Termin konferencji ustanowiono na 25. lipca. Oficjalnie zastąpione będą jedynie te mocarstwa, które biorą udział w wojnie na Bałkanach, to jest Francja, Anglja, Włochy i Rosja; Serbja, Rumunja i Grecja będą miały głos doradczy. Ponieważ przybyć mają do Paryża w dniu 26. lipca przedstawiciele wszystkich państw koalicyjnych równocześnie z biorącymi udział w konferencji przedstawicielami, odbędą się oprócz narad bałkańskich inne bardzo ważne obrady.

### Grecja odzyskuje swe lekkie siły morskie.

Ateny, 20. VII. (WTB.) Koalicja doniosła urzędowo Grecji, że odda jej niebawem jej lekkie siły morskie.

### Sprawa robotnic belgijskich.

Berlin, 20. VII. (WTB.) Rozpowszechniona przez rozmaite pisma nieprzyjacielskie i omawiana także w angielskiej Izbie gmin wiadomość, że 3 tys. młodych dziewczyn z prowincji antwerpijskiej wysłano do prac w polu do Rumunji jest grubem fałszerstwem. Według sprawozdania władz kompetentnych zgodziło Biuro przemysłowe w czasie od 12. maja do 7. lipca ogółem 491 kobiet i dziewczyn, które zgłosiły się dobrowolnie z okręgu antwerpijskiego do prac rolniczych w Niemczech i rozdzieliło po ich przybyciu do Niemiec na rozmaite miejsce pracy.

### Sprawa żydów palestyńskich.

Sztokholm, 18. VII. (WTB.) Jak donosi „Aftonbladet", oświadczyło w urzędowem sprawozdaniu poselstwo szwedzkie w Konstantynopolu, któremu na życzenie Stanów Zjedn. polecono zbadać rzekome sponiewieranie żydów w Palestynie, że wszelkie twierdzenia o masakrach żydów w Palestynie, które zaszły rzekomo podczas wojny światowej, są nieprawdziwe. W rzeczy samej nie zaszły żadne gwałty względem ludności żydowskiej w Palestynie.

Modne kołnierzyki i żaboty, Nowości! Kalamajski
Plac wilhelmowski 2.

Dziś o północy umarł w 77-ym roku życia ś. p.

# J. O. książę Hugon Radolin-Radolinski

opatrzony św. Sakramentami; nieodżałowany Patron i Dobrodziej naszego kościoła, troskliwy i hojny opiekun naszych biednych i opuszczonych.

Eksporta z pałacu do kościoła parafjalnego odbędzie się w poniedziałek o g. 6 po połud., a pogrzeb nazajutrz, początek nabożeństwa o g. 10 przed połud.

**Jarocin**, dnia 21. lipca 1917. 7515

**Dozór kościelny i reprezentacja parafjalna**

**X. Niedźwiedziński**, proboszcz. **X. Kasprzak**, wikarjusz.

---

# Nowości wydawnicze.

Polecam następujące nowe wydawnictwa:

| | |
|---|---|
| Barabasz St, **Niedźwiedź w Tatrach** | 1.50 |
| Gnoiński Ksaw. inż., **Elektrotechnika w gospodarstwie społecznym.** Z licznemi ilustracjami | 5.40 |
| Guyau M., **Moralność bez powinności i sankcji** | 3.60 |
| Jaczewski C (Spektator), **Groźne dziedzictwo.** Powieść w 2. tomach | 7.20 |
| Jadwiga z Z S., **Za sztandarem.** Wspomnienie z dni ofiar i walki o niepodległość Polski r. 1863. Wydanie trzecie. | —.80 |
| Kasprowicz Jan, **W 126. rocznicę Konstytucji 3. Maja.** Przemówienie wygłoszone d. 2. maja trzeciego roku wielkiej wojny światowej w sali ratuszowej we Lwowie | —.80 |
| **„Krzyżacy“.** Album do powieści Henryka Sienkiewicza. Rysował St. Batowski | 6,— |
| Kuczewski A. Dr, **Mieszkanie a zdrowie** | —.50 |
| — **Praca fizyczna** jako czynnik leczniczy w uzdrowiskach dla gruźliczych na Zachodzie | 1.— |
| Matuszewski Ign., **Słowacki i nowa sztuka.** Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studjum krytyczno porównawcze, 2 tomy. Wydanie 3-cie | 4.80 |
| Niklewski Dr. B. **Jak nawozić glebę?** w opr. kart. | 3.— |
| Offmański Dr. M., **Dzieje klasztorn OO. Kapucynów** w Nowem Mieście nad Pilicą (1762–1916 r.) | 1.20 |
| **Pamiętnik z wycieczki Skautów Wielkopolskich** | 1.— |
| Rydel Lucjan, **Mała historja Polski** | —.40 |
| Sewer, **Maciek w powstaniu** i Wojnar K., **O powstaniu narodowem** w r. 1863/4. Wydanie IV-te | —.60 |
| Stopka A., **Rycerze śpiacy w Tatrach.** Wydanie 2-gie | 3.— |
| Swierzyński M., **Pieśni narodowe z muzyką,** 2 części | 2.— |
| Witkowska H., **Dzieje ustroju Polski w zarysie.** Wydanie 3-cie | 3.— |
| Wojnar K., **O naczelniku Kościuszce.** Wydanie 3-cie | —.60 |
| Wołowski St., **Jak kupić konia?** Z 17 rysunkami w tekście | 1.25 |
| **Zabytki Wielkopolskie:** | |
| Zeszyt III. **Epoki gotyckiej część pierwsza** | 2.— |
| Zeszyt IV. **Epoki gotyckiej część wtóra** | 2.— |

Katalogi obszerne bezpłatnie. — Na życzenie krótkoterminowe posyłki przeglądowe, zreszlą tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należności. 7459

**M. NIEMIERKIEWICZ**

Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

---

Dnia 11 lipca 1917, poległ na polu walki po 2½ letnich trudach wojennych mój najdroższy syn i nasz najukochańszy brat ś. p.

# Henryk Piotrowski

w 23 roku życia.

O cichą modlitwę prosi krewnych i znajomych

w nieutulonym smutku pogrążony

**Kórnik.** **Hipolit Piotrowski z dziećmi.**

---

Przewielebnemu Duchowieństwu. Przyjaciołom i Znajomym za okazane dowody współczucia z powodu zgonu mej najdroższej córki

ś. p.

**Stefanji**

składam serdeczne

# Bóg zapłać!

5509

W imieniu rodziny

**Teodora Hüttnerowa.**

**Sroda**, dnia 20. lipca 1917.

---

7275 **Powróciłem**

**Dr. Witold Kapuściński (jun.)**

**okulista** — ulica Podgórna 14 (narożnik Szkolnej).

---

**Wróciłam!**

**Dr. PARCZEWSKA.**

**Ul. Bismarka 2.**

Przyjmuję od 11.—12. i 3.—5.

---

7316 **Powróciłem!**

**Dr. KARWOWSKI**

**specjalista w chorobach skóry i pęcherza.**

Przyjmuję obecnie tylko po południu od 3.—5. Zamiejscowych lub zamówionych także od ½12.—½1. **Św. Marcin 10.**

---

**B. G.** 7458

Więcej cywilnej odwagi!

A co Pan za jeden?

**P. A. i J. P.**

---

Ponieważ od urzędu wojennego przyznano mi dostawę na zimowe miesiące

**karbidu do oświetlania**

upraszam Szanownych Dziedziców, Obywateli i Gospodarzy, aby swe zapotrzebowanie już teraz piśmiennie podali, wtenczas mogą być pewni, że karbid dostarczonem będzie.

Przy zamówieniu trzeba podać: a) imię i nazwisko, b) ile karbidu potrzeba, c) ile lamp świeci się, d) poświadczenie władzy, że innego oświetlenia niema pod dostatkiem, e) cel do którego karbid potrzebny. Karty obstalunkowe na życzenie wysyłam. 7482

**T. SZRAJBER, Srem ulica Mostowa 244.**

---

**Panienka do biura**

potrzebna zaraz. Zgłoszenia pism. przyjmie eksp. pisma naszego pod Nr. 7476

---

**Młoda panienka**

majaca chęć wyuczenia się **gospodarstwa,**

**poszukuje posady**

**elewki**

najchętniej na wsi. Zgłoszenia upr pod nr. **7011.** do eksp. Kurj. Pozn

---

**Handlowiec**

fakturzysta-kalkulator, poszukuje posady w banku, księgarni wysyłk. etc. Zgłosz do ekspedycji Kurjera pod nr. **7443.**

---

**Lagierzysta**

**poszukuję posady** w składzie żelaza etc. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **7442.**

---

**Syn** uczciwych rodziców, **majacy chęć wyuczyć się** gruntownie 7289

**zegarmistrzostwa**

może się zgłosić do

**St. Zakrzewskiego,**

egzam. zegarmistrza

**w Kcyni — Exin.**

---

Od 1. sierpnia **poszukuję** do składu mego 7410

**ucznia lub uczenicy oraz książkowej.**

**Janusz Czaplicki,**

**Kościan (Kosten i. Pos.)**

skład żelaza — hurtow. skład węgli.

---

**Poszukuję**

**pomocnika i ucznia**

do mojej drogierji. Zgłosz. przyjm

**Centralna Drogierja**

**C. Nagórski** w Starogardzie (Pr. Stargard) 7411

---

**Akacjowe szprychy do kół**

jako też 7431

**blochy na dzwona bukowe, brzozowe, jesion. i dębowe**

są jeszcze do oddania.

**K. Murkowski, Poznań**

ul. Długa 3. Telefon 2816.

---

**Kto udzieli lekcji języka rosyjskiego?**

Oferty z podaniem warunków upraszа pod nr. **7502** do eksped. Kurjera Poznańsk.

---

**Królewiak (Warszawianin) uczy gruntownie polskiego, francuskiego, łaciny, arytmetyki.**

Oferty upraszа do eksp. Kurjera pod nr. **7506.**

---

**Praca**

**Książkowa**

początkująca, która ukończyła półroczny kurs pojedyńczy i podwójnej książkowości oraz pisanie maszyną, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia upraszа do eksp. Kurj pod nr. **7431.**

---

**Panienka**

potrzebna do pomocy w aptece. Poczatkujące nie wykluczone — chętniej jednak uwzględni się zgłoszenia takich, ktore w aptekach już były czynne. 7381

**K. Piasecki — Sroda.**

---

**Większa instytucja bankowa w Poznaniu**

poszukuje natychmiast

**książkowej**

z dłuższą praktyką i dobremi świadectwami. Zgłoszenia piśmienne do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7426.**

---

**Potrzebna zaraz kantorzystka**

z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia piśmienne z podaniem warunków i dołączeniem kopji świadectw przyjmuje ekspedycja niniejsz. pisma pod nr. 7474.

---

**Buchalterka** obeznana dokładnie z książkowością i pisaniem na maszynie Smith Premier oraz **kasjerka** potrzebne natychmiast.—

**M. Klarowicz** Nast. Drogerja pod „Kotwicą“

**plac Piotra 4.** 7205

---

**Wyższy tercjaner**

muzykalny, mów. po francusku — pragnie spędzić

**wakacje na wsi**

ewt. za wynagrodz. Łask. zgłosz upr. do eksp. Kurjera pod nr. **7364**

---

Panienka, polka, lat 19. z lepszej rodziny,

**poszuk. posady**

w jakimkolwiek interesie zaraz lub od 1. 8. 17., najchętniej z przyłączeniem do rodziny. Zgłosz. upr. do eksp. Orędownika pod nr. **7197.**

---

## Sprzedaże

**Na sprzedaż:** Popiersie Mickiewicza biały duży model z dużą konsolą oraz dobre skrzypce. 7419

Ul. Berlińska 4 I p. pr., dom boczny

---

**Folwark w Księstwie**

obszaru ca 425 mg. dobrej ziemi, stacja kolei w miejscu, zabudowania dobre, jest przy wpłacie — 30–40 000 mk. zaraz na sprzedaż. Pośpiech konieczny. 7487

**St. Jax, Poznań**

ul. Ludwiki 1 (Luisenstr.)

---

## Dzierżawy.

**Ul. Długa 10.**

9 pokoi z erkerem i przynal., także dzielone, do każd. pokoju osobne wejście, światło elektr., gaz, od 1. 10 17. Bliższe wiad. **parter pr.**

---

**Na wsi,** gdzie kościół i stacja kolejowa poszuk. się od 1. 10. 17

**mieszkania z kawałkiem ogrodu.**

Zgłoszenia z podaniem warunków upr. się pod nr. **6906** do eksp.

---

**Mieszkanie wielkopańskie**

składające się z **7 pokoi** z wszelkiemi wygodami, centralnem ogrzewaniem i ciepłą wodą przy 6824

**ul. Marjańskiej 4. I. ptr.**

od 1. X. 17. do wynajęcia. Bliższych informacji udzieli

**M. Powidzki,** ul. Bismarka 8

---

## Magistratsbekanntmachungen.

1. Gemaess § 4. der Verordnung des Magistrats vom 17. Maerz 1917 ueber Lebensmittelkarten wird fuer den Stadtbezirk Posen bestimmt:

a) auf Bezugsabschnitt 8 koennen 1 Pfund Kriegsmuss oder 1 Pfund Suedfruchtmarmelade,

b) auf Bezugsabschnitt 9 koennen 1 Pfund auslaendische Marmelade,

c) auf Bezugsabschnitt 10 koennen 1 Pfund Hafererzeugnisse,

d) auf Bezugsabschnitt 11 koennen 1 Pfund Gerstenerzeugnisse,

e) auf Bezugsabschnitt 12 koennen ¼ Pfund Weizengries,

f) auf Bezugsabschnitt 13 koennen ¼ Pfund lose Suppen u. 1 Suppenwuerfel

entnommen werden.

2. Die Bezugsabschnitte 8, 9, 10, 11, 12 und 13 sind bei einem beliebigen Kleinhaendler gegen Rueckgabe der Quittungen bis zum 26. Juli abzugeben. Die Ware selbst wird fuer die Altstadt vom 28. Juli ab, fuer den Stadteil Jersitz vom 30. Juli ab, fuer den Stadtteil St. Lazarus vom 31. Juli ab und fuer den Stadtteil Wilda vom 1. August ab gegen Ruekgabe der Quittungen an die Kleinhaendler zur Verfuegung stehen.

3. Die Kleinhaendler aus der Altstadt erhalten die Waren im Oberschlesischem Turm am 27. Juli, aus dem Stadtteil Jersitz am 28. Juli, aus dem Stadteil St. Lazarus am 30. Juli, aus dem Stadteil Wilda am 31. Juli zu folgenden Preisen:

| | |
|---|---|
| Kriegsmus | zu 50 Pfg. für das Pfund |
| Suedfruchtmarmelade | zu 80 Pfg. fuer das Pfund |
| auslaendische Marmelade | zu 148 Pfg. f. das Pfd. |
| Hafererzeugnisse | zu 40 Pfg. f. das Pfund |
| Gerstenerzeugnisse | zu 25¾ Pfg. f. das Pfund |
| Weizengries | zu 23¼ Pfg. f. das Pfund |
| lose Suppen | zu 55 Pfg. f. das Pfund |
| 1 Suppenwuerfel | zu 8 Pfg. f. das Pfund |

Die Naehrmittel werden an Verbraucher zu folgenden Hoechstpreisen abgegeben:

| | |
|---|---|
| Kriegsmus | zu 60 Pfg. fuer das Pfund |
| Suedfruchmarmelade | zu 90 Pfg. f. das Pfund |
| auslaendische Marmelade | zu 160 Pfg. f. d. Pfd. |
| Hafererzeugnisse | zu 44 Pfg. f. das Pfund |
| Gerstenerzeugnisse | zu 30 Pfg. f. das Pfund |
| Weizengries | zu 28 Pfg. f. das Pfund |
| lose Suppen | zu 62 Pfg. f. das Pfund |
| 1 Suppenwuerfel | zu 10 Pfg. f. das Stueck. |

4. Die Preise sind Hoechspreise im Sinne des Gesetzes ueber Hoechstpreise vom 4. August 1914 in der Fassung vom 17. Dezember 1914, ergaenzt durch Verordnung vom 23. September 1915 und 23. Maerz 1916.

Posen, den 21. Juli 1917.

DER MAGISTRAT.

---

## Magistrats-Bekanntmachung.

Fuer die Woche vom 23. bis 29. Juli d Js. kann auf die Nr. 1 der neuen Kartoffelkarte der Stadt Posen anstelle Kartoffeln bei den hiesigen Baeckern und Brotfabriken 1¼ Pfund Brot abgegeben und entnommen werden.

Posen, den 21. Juli 1917. 7500

**Der Magistrat.**

---

W b. dobr. stanie utrzym. **szafonierka, regulator, stół** rozciąg., **lampa** wisz. z ramion do nafty, **skrzypce** dobre z braku miejsca na sprzedaż. 735

**Berlińska 4,** I. ptr. dom boczny.

---

**Wyższy sekundaner**

poszukuje na czas wielk. wakacji

**korepetycji**

na wsi lub w małem mieście. Zgłosz do Kuriera pod nr. **7203.**

---

**Lekcji muzyki**

(fort. skrz.) udziela sumiennie

**E. Czarliński,** nauczyc. muzyki

7094 **ul. Kwiatowa 11.**

---

Mało używane

**koło i gramofon**

tanio na sprzedaż. Mam także na składzie nowe dobre **koła, gramofony i płyty.** 7416

**Torero,**

**Jeżyce, ul. Jadwigi 8.**

---

Udziela się lekcji języka 6947

**POLSKIEGO,**

gramatyki, literatury, hist. Polski.

**Św. Marcin 14.** w podw. II na l.

---

## Ożenki

**Dwaj przyjaciele,** kupcy, jeden młodszy, właściciel dobrze prosp. większego przedsiebiorstwa; drugi starszy, właśc. większ posiadłości **poszukują** odpowiedn.

**towarzyszek życia.**

Starszy gotów ewent. wżenić się w jakieś przedsiebiorstwo lub majątek ziemski. Panny lub wdówki bezdz. w latach około 25 i 38, z majatkiem, zechcą łask. złożyć swe oferty wraz z fotografią pod nr. **7456.** do eksped Kurjera Pozn. Dyskrecja rzecz honorowa.

---

Kawaler, polak, licz. 27 lat; dobrego charakteru, posiadający skład księgarski i cokolwiek gotówki, chciałby się zaznajomić z panienką w stosownym wieku w celu

**późniejszego ożenku.**

Panienki z miłym charakterem gospodarne z cokolwiek majątku zechcą łaskawie zgłoszenia nadesłać do ekspedycji Kurjera Pozn, pod nr. **5510.** Pośrednictwo rodziców lub krewnych mile przyjęte.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek.

**Dodatek do numeru 164. Kurjera Poznańskiego**

Poznań, niedziela dnia 22 lipca 1917.

# Odroczenie Parlamentu.

**Przyjęcie kredytów wojennych w 3. czytaniu.**

**Berlin, 20. lipca.**

Przy stole Rady Związkowej sekretarz stanu Helfferich, Lisco, hr. Roedern, minister wojny v. Stein, prezydent Batocki. Izba i trybuny są normalnie obsadzone. Marszałek Dr. Kämpf otwiera posiedzenie o godzinie 11. minut 17. Na porządku dziennym są zapytania krótkie.

Pos. Ledebour (rad. socj.) zapytuje się w sprawie zebrań zakazanych związkowi robotników metalowców i w sprawie wmieszania się władz w zakres kierownictwa związkowego.

Pułkownik v. Wriesberg: Zapytanie odnosi się do tego samego przedmiotu, co zapytanie Bauer'a z Wrocławia. Zakazu nie wydano. (Słuchajcie, słuchajcie!).

Poseł Dittmann (rad. socj.) zapytuje się o zakaz dotyczący rozszerzenia manifestu radykalnych socjalistów z programem pokojowym, przedłożonym na konferencji w Sztokholmie.

Dyrektor ministerstwa Dr. Lewald: Postaramy się o zniesienie zakazu.

Dr. Herzfeld (rad. socj.) stawia pytanie w sprawie wyroku kamergerychtu, który orzekł, że socjalistyczne zapatrywania u osoby małoletniej uprawniają oddanie jej pod wychowanie przymusowe.

Dyrektor ministerstwa Delbrück: Postępowanie odnośne jeszcze się nie ukończyło. Kanclerz Rzeszy nie będzie mógł wdać się w postępowanie będące w toku.

Na wniosek uzupełniający oświadcza dyrektor ministerstwa Dr. Delbrück: Zamierzo- jest zmiana odnośnych przepisów ustawy.

Poseł Kunert (rad. socj.) powtarza pytanie co do powołania obcokrajowców pod broń.

Pułkownik Marquard: Chodzi o takich ludzi bezpaństwowych, którzy w Niemczech się urodzili, z rodziców niemieckich się wywodzą i o żadną przynależność państwową się nie postarali.

Poseł Vogtherr (rad. socj.) pyta o tajne rozporządzenie cesarskie przynoszące uszczerbek wolności politycznych zapatrywań żołnierzy marynarki.

Admirał Hebbinghaus: Odnośne rozporządzenie cesarskie nabyć można w każdej księgarni i nie jest ono tajne. (Słuchajcie, słuchajcie).

Poseł Müller z Meiningen (post.) zapytuje o przygotowanie młodzieży do służby wojskowej.

Pułkownik Wriesberg: Staramy się o prawne uregulowanie tej ważnej sprawy. Także niemieccy gimnastycy zostaną powołani do przygotowania młodzieży.

Poseł Dittmann (rad. socj.) żali się na wyjątkowe zarządzenia względem Radykalnej partji socjalistycznej zwłaszcza na zakaz odbywania zebrań.

Pułkownik v. Wriesberg: Zakazy wydała miejscowa władza policyjna. Badanie poszczególnych wypadków jeszcze się nie ukończyło.

Poseł Henke (rad. socj.) skarży się na powołanie pod broń członków wydziałów robotniczych i na wysłanie na front przedstawicieli robotników nie zobowiązanych do służby wojskowej.

Pułkownik Marquard: Wyszło już rozporządzenie, że takich mężów zaufania, o ile możności, uwzględnić należy. Na ogół nie jest to możliwe. Niezdatni do służby w polu nie będą na front wysyłani.

Poseł Stresemann (nar. liberał) pyta o złamanie praw międzynarodowych przez Anglję względem niemieckich okrętów na wodach holenderskich.

Dyrektor ministerjalny Dr. Kriege: Według otrzymanych doniesień w dniu 16. lipca angielskie siły morskie dokonały brutalnego najścia na bezbronne niemieckie okręty handlowe, które pełne ufności w nienaruszalność swoją sądziły, że w holenderskich wodach są bezpieczne. Szczegółów tego czynu ohydnego jeszcze nie znamy. Lecz według urzędowych doniesień holenderskiego departamentu marynarki jest już teraz rzeczą pewną że na holenderskich wodach terytorjalnych cztery okręty niemieckie zabrano, a dwa się rozbiły. Jeden okręt pod osłoną holenderskiego statku wywiadowczego zarzucił kotwicę. Według doniesienia niemieckich towarzystw okrętowych niestety także kilku dzielnych marynarzy niemieckich odniosło rany lub poniosło śmierć (słuchajcie, słuchajcie!) Rząd niemiecki zaraz po opublikowaniu tego wypadku zarządził zbadanie sprawy przy pomocy konsula w Roterdamie. Badanie jest ukończone, a akta dziś albo jutro tu zostaną nadesłane. Dalej ambasador niemiecki w Hadze odpowiednio do odebranych zleceń doniósł rządowi holenderskiemu, że nie wątpimy, iż rząd holenderski z powodu niesłychanego naruszenia przez Anglję obszarów jego zwierzchnictwu podlegających zażąda i przeprowadzi odpowiednie uniewinnienie, zupełne zadosyćuczynienie i ścisłe zapewnienie niepowtórzenia się takiego naruszenia neutralności. Jako zadosyćuczynienie za krzywdę nam wyrządzoną, spodziewamy się zupełnego zwrotu okrętów przemocą zabranych na holenderskich wodach wraz z ładunkiem, odszkodowania za okręty zatopione lub uszkodzone i ładunek oraz odszkodowania dla zranionych marynarzy niemieckich i dla rodzin pozostałych po zabitych marynarzach. Rząd holenderski, jeszcze przed uczynieniem tego kroku przez nas, wyraził ambasadorowi naszemu swoje najgłębsze ubolewanie z powodu najścia angielskiego i zaznaczył, że zażąda zupełnego zadosyćuczynienia ze strony Anglji (oklaski). Nadto przyrzekł, że marynarka holenderska wszystko co możliwem jest uczyni, aby zapobiedz powtórzeniu się takiego zajścia (brawo). Na nasz krok urzędowy odpowiedział rząd holenderski, że postanowił zadosyćuczynienia przez nas oczekiwanego, domagać się z zupełną stanowczością (brawo!) Wskazując także z naciskiem na naruszenie neutralności przez Anglję dokonane, które jest wymierzeniem policzka prawom międzynarodowym, wystosował on ostrą notę do Rządu brytyjskiego. Cały naród niemiecki jest rozgoryczony i oburza się z powodu czynu ohydnego Anglji, „protektorki małych narodów!“ Lecz niemiecki rząd po wyjaśnieniach przez rząd holenderski udzielonych jest mocno przekonany, że tenże z jaknaj większym naciskiem będzie żądał zupełnej satysfakcji z powodu hańby jego krajowi wyrządzonej (ożywione oklaski).

Po załatwieniu małych zapytań następuje głosowanie w 3. czytaniu nad przedłożeniem kredytów wojennych. Izba przyjmuje kredyty wszystkiemi głosami przeciwko głosom radykalnych socjalistów.

Projekt ustawy dotyczącej wznowienia niemieckiej floty handlowej na wniosek posła Eberta (socj.) usuwa się z porządku dziennego.

Projekt ustawy co do opieki nad jeńcami na wniasek posła Doormanna (Partja Lud.) włącza się do porządku obrad i załatwia w drugiem i trzeciem czytaniu po postanowieniach komisji.

Na tem wyczerpuje się porządek obrad.

Marszałek Dr. Kämpf: Przeminął krótki lecz pełen znaczenia czas posiedzeń. Naród niemiecki ważne słowo rzucił na szalę. Nasz cesarz i jego sprzymierzeńcy w dniu 12. grudnia 1916 r. wyciągnęli wielkodusznie dłoń pokój niosącą ku nieprzyjaciołom; obecnie rusza się przedstawicielstwo narodu. Większością, która z jednozgodnością graniczy, uchwalono kredyty wojenne. Jeśli różnice zdań tu się uwydatniły, to polegają one na różnem ocenieniu środków ojczyźnie największą korzyść przynoszących, innemi słowy powodem różnic była tylko miłość ojczyzny (brawo!) Świadomość ta jest dla kraju i dla zagranicy dlatego ważna, ponieważ z niej wynika postanowienie wszystkich, bronienia ostrym mieczem ojczyzny i jej przyszłości aż do wielkiego dnia, w którym nieprzyjaciel okaże gotowość do zawarcia pokoju sprawiedliwego, ubezpieczającego nasze interesy życiowe. Zgodność narodu niechaj będzie hasłem, pod którem do szczęśliwego , przez nas wszystkich pożądanego celu dopłyniemy. Niech Bóg ochrania wojsko i flotę, niech Bóg ochrania cesarza, naród i ojczyznę! (oklaski!)

Proponuję teraz panom z porozumieniem

Proponuję teraz panom w porozumieniu z kierownictwem Rzeszy, odroczenie Parlamentu na czas dłuższy, a mianowicie proponuję następne posiedzenie urządzić w środę, dnia 26. września po południu o godzinie 3 i mnie pozostawić ustanowienie naszego porządku obrad. Równocześnie proszę o upełnomocnienie zwołania już przedtem posiedzeń Parlamentu, o ile stosunki wymagałyby tego koniecznie.

Poseł Ledebour (rad. socj.) stawia wniosek, aby Parlament już wcześniej się zebrał a w każdym razie nie zwlekał do 26. września. Jeśli rząd istotnie myśli poważnie o owocnej współpracy z Parlamentem (powołanie do porządku), w takim razie powinno mu zależeć na wcześniejszem zwołaniu Parlamentu (oklaski u socjalistów; klaskanie w dłonie na trybunach dla przysłuchujących się.)

Prezydent Dr. Kämpf: Właśnie zwracają mnie uwagę na to, że na trybunie w dłonie się klaska. Gdyby się to powtórzyć miało, każę trybunę opróżnić.

Wniosek Ledeboura (rad. socj.) zostaję odrzucony; Izba przyjmuje propozycję prezydenta.

Marszałek Dr. Kämpf: Zamykam posiedzenie, życząc panom szczęśliwej podróży powrotnej. Do widzenia w czasach, jak ufać można, lepszych.

Zakończenie posiedzenia o godz. 1.

Komisja budżetowa zbierze się 20. sierpnia.

—

**Bethmann Hollweg wyjeżdża z Berlina.**

Berlin, 20. VII. (WAT.) „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że były kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg opuści jutro Berlin i uda się do Hohenfinow.

# Publiczno-oświatowa działalność Józefa Lompy.

W szeregu tych mężów, którzy około roku 1848. i w latach następnych pracowali na Górnym Śląsku nad szerzeniem publicznej oświaty polskiej, a o których wspomniałem już w poprzednim rozdziale, jednym z najwybitniejszych, jeżeli nie najwybitniejszym działaczem, był nauczyciel ludowy Józef Lompa. Jeżeli mowa o tym okresie, należy więc choćby tylko w najogólniejszych zarysach przypomnieć nieco obszerniej pracę i działalności tego ze wszech miar zasłużonego ślązaka, zwłaszcza, że z nazwiskiem jego złączone są prawie wszystkie prace w dziedzinie oświatowej owych czasów na Ślązku.

Józef Lompa urodził się w Oleśnie (Rosenberg), jednem z najstarszych miast śląskich, liczącem naówczas coś ponad 1000 mieszkańców, 29. czerwca 1797 r., umarł 29. marca 1863 r., przeżył zatem blizko 66 lat. Profesor krakowski, Józef Łepkowski, nazwał go „jedynym wysoko wykształconym ślązakiem“. Oczywiście mowa tu być może tylko o ludziach owych czasów. Czy ocena ta jest wierną, czy też mieści się w niej przesada, trudno osądzić. W każdym razie opinja uczonego polskiego opierać się musi na pewnych danych i pewnej znajomości stosunków śląskich. »Przyjaciel Ludu«, wychodzący naówczas w Lesznie, pisząc w roku 1843. o sprawach śląskich, wyraził się o Lompie, że „nauczycieli szkolnych, język polski tak posiadających, jak p. Lompa, trzebaby szukać na Ślązku we dnie ze świecą.“

Obszerniejszą broszę, poświęconą publicznej działalności Józefa Lompy, napisał p. Konstanty Prus, rodowity górnoślązak, dawniejszy członek redakcji bytomskiego »Katolika« i gorliwy zwolennik zbierania wspomnień i pamiątek z przeszłości Ślązka polskiego. Nazywa on Lompę nie bez słuszności pierwszym na Ślązku istotnie polskim pisarzem, z duszą i kierunkiem polskim, a nietylko przygodnie i powierzchownie polskim. „Nie przeczę — powiada Prus — że już i przed Lompą byli u nas tacy, co dla ludu pracowali, co nawet po polsku pisali. Mam tu na myśli pracowników w dziedzinie religijnej, tacy zawsze u nas byli. Ale prace ich były jednostronne, nie wychodziły poza dziedzinę religijną, pisarstwo ich było szczupłe i nieznaczne. Pracownikom tym zwykle nie chodziło ani o całokształt interesów ludu, ani w szczególności o polskość ludu, bo najczęściej sami nie czuli się w jedności narodowej z ludem. Lompa był pierwszym u nas pisarzem, co tę jedność narodową z ludem polskim w sobie odnalazł w całości i odczuł żywo, i pokochawszy lud polski, jako swych braci, pisał i pracował jak rodak dla rodaków.“

A na innem miejscu pisze p. Prus w swem dziełku: „Przed Lompą cały Ślązk polski spał, spowity w ciemnych pomrokach nieświadomości. Tu i owdzie błyszczały coprawda światła mniejsze, lub większe, ale były to wszystko »błędne ogniki« oświaty pruskiej, które tych, co się budzili pod ich wpływem, przyciągały do siebie i prowadziły na manowce wynarodowienia, z którego zwykle nie było powrotu. Koniecznością tedy było nieodzowną, żeby rozniecić na Ślązku jakieś światło rodzime, jakąś oświatę swojską, polską, któraby budziła lud polski do życia i pracy i skupiała koło siebie, nie narażając go na zatratę przyrodzonych mu właściwości i skarbów. O stworzenie takiej oświaty rodzimej a przez nią życia polskiego pokusił się u nas pierwszy Józef Lompa.“

W dalszym ciągu autor broszury podnosi, że Lompa z własnej dobrej woli rzeczywiście najpierwszy wyzuł się z obojętności i indyferentyzmu narodowego, wskrzeszając i rozniecając oświatę polską na ugorach śląskich, i stąd też pierwszym był na Śląsku mężem, który pracował dla ideału: Oświata polska dla ludności polskiej. Wspomniany już profesor Łepkowski, który znał Lompę osobiście, innego razu napisał o nim: „Zdziwiony owocami prac kolosalnych tego męża, postanowiłem go odwiedzić. Z czcią prawie zbliżyłem się do jego skromnej wiejskiej chaty naprzeciwko kościoła w Lubszy i zastałem go pełniącego obowiązki organisty. Niepodobnem mi prawie do wierzenia zdawało się, jak mąż sędziwy, otoczony liczną nader rodziną, podejmujący sam jeden trudy około udzielania nauki stu przeszło wiejskim dzieciom — mógł tyle prac podjąć dla dobra swej rodzimej ziemi. Zaiste wielka zasługa i wielka cześć dla tego męża!“

Oto kilka tylko cytatów. Podobnych przytoczyćby można więcej. Ale już z powyższych wynika, że był to człowiek ruchliwy, pracowity, umysł głębszy, który umiał pokochać wszystko, co polskie, i pod tym względem nie szczędził trudów i zachodów, aby służyć wiernie i sumiennie swemu ludowi i swej sprawie ojczystej. Oczywiście nie było wtedy na Górnym Ślązku ani stowarzyszeń oświatowych, ani organizacji społecznych o szerszym zakroju. Były tylko słabe i nieznaczne zawiązki oświaty polskiej. Co wpłynęło na to, że Lompa już za młodych lat umiłował to, co polskie, a następnie wysunął się na czoło pracowników na polu szerzenia oświaty polskiej? Na uwagę zasługuje tu wypadek, w gruncie rzeczy sam w sobie drobny, który jednak mógł oddziałać na umysł dziewięcioletniego dopiero chłopca. Lompa później opowiedział go mniej więcej temi słowy: W Oleśnie, w klasztorze księży Augustjanów, roku 1806. zarządca tegoż klasztoru i probostwa kazał przez dwa popołudnia wynosić księgi klasztorne na dziedziniec. Wynosili parobcy stosami i w koszach i jak drzewo rzucali na kupę. Proboszcz siedział naprzeciwko, dwaj zaś księża przy kupie ksiąg i brali do rąk jedną po drugiej, czytali proboszczowi tytuły, który wydawał surowy sąd doraźny. Jedne księgi uznano za dobre, odkładano i w koszach dla zachowania potomności pod dach wynoszono. Inne zaś jako niepotrzebne odrzucano na bok, skąd każdy mógł brać do woli do domu. Brali także chłopcy, a pomiędzy nimi był także Lompa. A ponieważ Lompa, jak sam powiada, od wczesnej młodości zabierał się ze szczególnem upodobaniem do czytywania książek i literatury polskiej, więc nie jest wykluczonem, że pierwszy co do tego materjał czerpał z odrzuconych przez księży w Oleśnie książek polskich.

Poświęciwszy się stanowi nauczycielskiemu, uczęszczał najpierw do katolickiego seminarjum nauczycielskiego we Wrocławiu, gdzie nauka dla wszystkich odbywała się tylko po niemiecku. Dyrektorem seminarjum był naówczas ks. kanonik Daniel Krüger, człowiek wykształcony wszechstronnie, znakomity kaznodzieja, ale zresztą zdecydowany niemiec i wielki patryjota pruski. Nie podobało mu się, gdy Lompa w chwilach wolnych czytywał polskie książki i uczył się poprawności języka ojczystego. Ale Lompa nie wierzył już zapewnieniom swego nauczyciela, że „literatury polskiej nie było i nie ma“, lecz w dalszym ciągu w chwilach wolnych uczył i kształcił się po polsku. Później po opuszczeniu seminarjum w latach 1816/17, podczas podróży swych po Ślązku Środkowym, zwracał baczną uwagę przedewszystkiem na tamtejsze stosunki językowe, jak daleko mianowicie sięga tam język polski i jakiemi były nazwy polskie zniemczonych tam wsi i osad. W trzydzieści lat później podał o tem ciekawe szczegóły. W Lubszy, gdzie był nauczycielem przez 30 lat, rozpoczął pisać i wydawać książki dla ludu. Wydał ich cały szereg. Niepodobna w krótkim artykule przytaczać ich choćby tylko z tytułów. Pierwsza jego książka wyszła w Opolu w roku 1821. p. n.: »Krótkie wyobrażenie historji Śląska dla szkół elementarnych«.

---

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 26

# Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Porwanie Sabinek.

— Jakich Sabinek? — pytał baron zrozpaczony — mówi pan stylem Pytji delfickiej.

Tytus nachylił się do jego ucha i szepnął:

— Porwiemy moją żonę i panią Storellę.

— Przemocą?

— Tak!

— Przepysznie! wspaniale! — zawołał zachwycony baron — romans na wyspie! porwanie własnej żony i wdowy po trzech mężach! odmłodniałem. Muszę pana ucałować za ten gienjalny pomysł.

Rzucił się w objęcia jego z takiem wylaniem, jakby sercem jego kierował fluid wypitych co najmniej kilku butelek szampana.

Ale zaraz zatroskał się poważnie:

— Ale czy one zechcą.

— Zwiążemy je!

— Wybornie! zaknebluiemy usta!

— Wszystko co potrzeba zrobimy, byle zamach się udał.

— Może pan liczyć na mnie.

— Słowo baronie?

— Słowo. Ale kiedy to nastąpi?

— Otóż to właśnie — odparł złośliwie Latomir, że ja sam nie wiem.

Puddingraetz spojrzał na niego z wyrzutem.

— Za cóż ja pana tak siarczyście wycałowałem?

— Widocznie na zadatek.

Baron był niepocieszony.

— Jakże więc sprawa ma się z naszym statkiem?

— Teoretycznie wszystko przygotowane.

— Znowu teoretycznie — protestował europejski lowelas — pan mnie zamorduje tą swoją teoretycznością.

Tytus objaśniał go dalej:

— Byłem już kilkakrotnie na statku w nocy. Załoga jest wprawdzie pod strażą, ale straż składa się z samych erosystów.

— Nie rozumiem. Co to za zwierzęta?

— Baron ciężko orjentuje się w stosunkach wyspy. Już mówiłem, że erosyci, to jest sekta....

— Wiem.

— Więc po co pytać?

— Nie myślałem, że żołnierze także mają coś wspólnego z erosytami.

— Oni także hołdują bożkowi miłości, choć baron ma im to za złe...

Puddingraetz skrzywił się niemiłosiernie, przełknął jednak pigułkę ironiczną, nic nie mówiąc.

— Otóż — ciągnął dalej Latomir — teoretycznie możemy już dziś jechać.

— Ale praktycznie...

— Jesteś bardzo niecierpliwy, baronie — zrobił uwagę Tytus — w Biarritz, gdzie poznałem pana, nigdy nie zauważyłem nic podobnego. Pan i zimna krew, to były synonimy.

Puddingraetz mruknął przez zęby.

— Zchamiałem.

— Za ostre wyrażenie. Otóż...

— Teoretycznie możemy jechać — zemścił się baron —faktycznie zaś stoimy w miejscu.

— Tak — z humorem oświadczył Latomir — bo naprawa statku jest dopóty niemożliwa, dopóki jakaś siła nadludzka nie zdejmie okrętu z rafy.

— Módlmy się do Posejdona — odezwał się ironicznie baron.

— Nie pomoże.

— Bardzo mi przykro.

— I mnie także — odparł wesoło mąż pani Rafaeli — ale na to nie poradzę. Olbrzymich odpowiednich elewatorów, nie ma na wyspie, a bez nich czekać musimy na jakąś wyjątkową burzę.

Baron zaśmiał się sucho.

— W takim razie musimy zwrócić się o pomoc do naszego eleuteryka... o tę wyjątkowość...

— Baron jest bardzo złośliwy.

— Wobec tego teoretycznego wybawienia!.. ale ostatecznie, co pan postanowił?

— Nic, zgoła nic.

— Ale przecież!

— Postanowiłem rozmówić się z moją żoną zupełnie poważnie. Jeżeli trwa w swoich zamiarach, przerzucę się otwarcie na stronę rewolucji i będę kopał.

— W jaki sposób pan się rozmówi, kiedy nie ma dostępu?

— Zakradnę się przy pomocy starego pieśniarza Iktinusa. Ten zna wchody i wychody do ogrodu i z ogrodu Artemidy.

— Możebym i ja z panem...

— Jeżeli pan przyłączy się do spiskowców...

— Przyłączę się nawet do partji djabła.

— W takim razie niech pan liczy na protekcję Iktinusa i moją... zobaczy pan cuda w ogrodzie Artemidy. Bo trzeba panu wiedzieć, że właśnie w tym ogrodzie pary zakochane naznaczają sobie schadzki jakby umyślnie... Koroń zakochanych zbrodnia świętokradztwa, którą popełniają...

— I mnie.

— A baron ze względu na kogo — zapytał podejrzliwie Latomir.

Puddingraetz odparł bardzo uroczyście.

— Ze względu na panią Rafaelę. Postanowiłem jej złożyć wizytę, choćby mnie mieli zesłać za to do kolonji karnych. Ja muszę nauczyć tych drabów europejskiego „savoir vivre'u“.

Błysnął oczami na znak, że jest w dobrym humorze i że czuje się na nowo w swoim żywiole.

VIII.

Wypadki zaczęły toczyć się na wyspie z zawrotną szybkością.

Erosyci podnieceni przybyciem europejczyków, odbywali częste narady, na których wiódł prym stary pieśniarz Iktinus, poeta Kratinus i Ovarren, były lektor z Kopenhagi. Nadzieja, że za pomocą statku, który tkwił wprawdzie na rafie u wybrzeży wyspy, ale przecież mógł być uratowany, da się nawiązać stosunki z Europą, że może nie wszyscy, ale przynajmniej wybrani ujrzą własnemi oczami Helladę starodawną i chmurami osnuty Olimp, wywołała wśród spiskowców wielkie wzburzenie. Budowano tysiączne plany. Atmosfera rewolucji ogarniała całą wyspę.

Latomir postanowił wykonać swój plan i przedewszystkiem rozmówić się z Rafaelą. Miał to być prolog jego ostatecznej decyzji. Z pomocą Iktinusa zakradł się do ogrodu Artemidy w czasie jednej z tych nocy romantycznych, jakich natura nie skąpiła wyspiarzom.

Poza wydawaniem książek zasilał licznemi artykułami wychodzący w Bytomiu »Dziennik Górnośląski«, a także tygodnik p. n. »Telegraf«. Tygodnik ten wydawał drukarz Kuhnert. Zdaje się, że Lompa nakłonił go do tego przedsiębiorstwa. Należał on też do grona osób z ks. prob. Szafrankiem i Kosickim na czele, o którem to gronie była mowa już w poprzednim rozdziale. Pisywał wiele do »Gwiazdki« cieszyńskiej, a także do wydawanej przez biskupa Bogedaina »Gazety wiejskiej dla Górnego Śląska«. Założył również z nauczycielem Smołką Towarzystwo Nauczycieli Polaków w Bytomiu w r. 1849. Utrzymywał wreszcie rozległą korespondencję z uczonymi polskimi i niemieckimi, gdzie go ceniono, jako wybitnego znawcę stosunków polsko - śląskich.

Z krótkiego tego szkicu przekonujemy się, że był to człowiek ogromnej pracowitości i wielkiego poświęcenia, a przedewszystkiem że był to na Śląsku pierwszy pisarz istotnie polski, z duszą i kierunkiem polskim, i że polskość na Górnym Śląsku ma jemu właśnie ogromnie wiele do zawdzięczenia.

**S.**

# Kapitał a handel.

## I.

**Z kół bankowych otrzymujemy poniższy artykuł:**

W ostatnim czasie pojawiło się mnóstwo artykułów z dziedziny bankowo-gospodarczej, wskazujących na potrzebę uruchomienia kapitałów, konieczną dla dalszego rozwoju naszego dorobku gospodarczego z jednej strony, a nieodzowną wobec mnóstwa nowych zadań, czekających nas w niedalekiej przyszłości — z drugiej strony. Mimo to uważam, że nigdy nie będzie od rzeczy ani za wiele, gdy w obecnej dobie jak najintensywniej w tym kierunku pracować, działać i agitować będziemy. Niektóre warstwy społeczeństwa szczególny w tem mają interes i winny dlatego jak najenergiczniejszą wszcząć agitację. Specjalny n. p. interes w tym względzie mają nie tylko banki same, lecz handel nasz i przemysł.

Najlepszym i najskuteczniejszym sposobem wpajania zrozumienia dla kwestji uruchomienia kapitałów w interesie poszczególnych warstw wzgl. stanów społeczeństwa naszego byłyby odczyty, wykłady, wskazówki i dyskusje na zebraniach odnośnych towarzystw a więc organów fachowych, dla których winniśmy, podobnie jak to już dawno weszło w zwyczaj w Warszawie*), w Krakowie, we Lwowie itp., zapraszać gości z szerszej publiczności. Jest to na czasy dzisiejsze zadanie może dość trudne, dlatego bardziej, niż kiedyindziej, pozostaje, jako droga ku temu samemu celowi prowadząca, omawianie tych spraw przez pisma nasze. Redakcje, niewątpliwie mimo jednobarwności tematów i mimo obecnego braku papieru, przyjdą nam z chęcią w imię interesu ogólnego w pomoc, uwzględniając wyjątkowe obecnie warunki. Starajmy się o jak najczęstsze rozważanie każdej kwestji, związanej z przyszłością naszego bytu, abyśmy przestali być przysłowiowymi »polakami mądrymi po szkodzie«.

W dzisiejszym artykule chciałbym rzucić garść uwag w kwestji, czy względnie jaki związek ma kapitał z handlem. Mam na myśli kapitał w pierwotnem jego znaczeniu, jako płynną gotówkę.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że to rzecz prosta, „bez kapitału bowiem nie można uprawiać handlu". A jednak tak nie jest zupełnie. Dziś n. p. wskutek wojennej konjunktury i chwiejnej wartości możnaby raczej wrócić do czasów na kilka set lat przed Chrystusem, gdzie handel opierał się prawie wyłącznie na wzajemnej wymianie towaru za towar, a który to handel z dziecka w kolebce wyhodowali na olbrzyma dopiero właściwie babilończycy i fenicjanie. Nawet grecy i rzymanie przez długi czas wiedli pełne galary produktów, tkanin i wszelakich swojskich wyrobów poprzez morza w celu zamiany w przystaniach swoich towarów na obce.

Kapitał dopiero z nastaniem monet, a właściwie po ich uporządkowaniu, nabył znaczenia dla handlu. Od pierwszej atoli chwili ujawniły się dążenia pośredniczenia w uzyskiwaniu gotówki, a nawet zczasem, w wieku 12. (w Florencji) pojawił się w zastępstwie gotówki bardzo cenny aż po dziś dzień pośrednik papier. Była to pierwotnie asygnata, w zamian za którą uzyskać było można w kraju obcym gotówkę. Z waloru tego wyłonił się dzisiejszy weksel, który dotąd jeszcze zachował w języku francuskim pierwotną swoją nazwę: lettre de change. Słowem, przeformowano narzędzie, za pomocą którego handel rozwinął się na sprężyny kredytowe. Tą drogą zdobył sobie kredyt dla handlu pierwszorzędne znaczenie. Nie możnaby też dzisiaj nazwać prawdziwym kupcem tego, któryby w przedsiębiorstwie swojem posługiwał się wyłącznie kapitałem płynnym, gotówkowym, — (oczywiście abstrahując od wyjątkowych wypadków na tle stosunków gospodarczych podczas wojny.)

Jedyną podstawą finansową dla rozwoju handlu dzisiejszego w nowoczesnem jego pojęciu jest bezsprzecznie kredyt. Dla gotówki samej istnieją zbiorniki, które we formie kredytu uskuteczniają odpływ kapitału, a temi są nasze instytucje bankowe. Stąd to zadaniem naszem głównem być winno staranie się o wzmożenie kapitału w bankach naszych, aby zapewnić fluktuację kredytu kupieckiego. Wiele nawoływaliśmy do oszczędności, a dziś hasła te przebrzmieć nie powinny, lecz głośniejszemi stają się nowe hasła — podwyższania kapitałów zakładowych i oddawania gotówki celem uruchomienia jej w sposób intensywniejszy.

Drobniejsi kupcy, a nawet poważniejsi przedstawiciele naszego handlu zrzeszeni są w spółkach pożyczkowych i, jako członkowie, czerpią z nich w głównej mierze swe siły finansowe. Postęp w ubiegłych 10 latach jest imponujący, gdyż do spółek należało przedstawicieli z handlu, przemysłu i rzemiosła

| | |
|---|---|
| do roku 1906. | 10 902 członków |
| do roku 1916 | 25 583 członków |

Liczby te wykazują sprawozdania Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, do którego należało 1. stycznia 1916 roku 298 spółek z kapitałem własnym 29 331 181 mk. (udziałów) i 20 134 722,— (rezerw).

Rzecz jasna, że w miarę rozwoju i zadań, jakie nas czekają, kapitały te nie starczą, aby nam zapewnić dostateczny kredyt. Potrzeba nam nie dziesiątek lecz setek miljonów, a ponieważ gmach buduje się z cegiełki na cegiełkę, poczynają banki nasze umacniać swoje fundamenty, aby dorównać wymaganiom.

Już przed wojną ujawniło się dążenie, bardzo zresztą słuszne, założenia Banku Handlowego, poświęconego wyłącznie handlowi. W tym kierunku chce kroczyć dawniejszy Bank Włościański (podwyższywszy kapitał akcyjny z 2 i pół na 5 miljonów marek). Jeszcze szersze pole działania zakreśla sobie Bank Związku Spółek Zarobkowych, jako przodująca instytucja nasza pod zaborem pruskim (podwyższa kapitał akcyjny z 15 mil. na 24 mil. mk.). Ile banki nasze dla handlu uczyniły, w liczbach określić nie można ściśle. Pośrednio można to sobie zobrazować tylko na mocy bilansów. O wekslach kupieckich daje pojęcie redyskont Banku Rzeszy. Największą ilość weksli redyskontowanych Bank Związku posiadał w sierpniu roku 1914, na 4 449 000 mk., a więc trzy ćwiercie kapitału zakładowego umieszczonych było w wekslach kupieckich.

Wobec mnóstwa zadań, jakie instytucje nasze spełnić muszą, wyłaniają się częste skargi, że handel bywa po macoszemu traktowany itp. Nie wińmy banków, lecz sami dołóżmy ręki do dzieła i „kujmy żelazo, póki gorące".

Powinniśmy zatem przedewszystkiem pojąć znaczenie kredytu w tej formie, że najpierw należy się kapitał bankowi, a na podstawie tychże kapitałów wymagać możemy odpowiedniego kredytu dla handlu. Jeżeli dotąd handel w należytej mierze kredytu uzyskać nie mógł, to działo się to dlatego, że zbyt słabo były instytucje nasze ufundowane. Mylne jest mniemanie, jakoby banki nasze kalkulowały zbyt ostrożnie przy udzielaniu kredytu, posiadając przecież krocie miljonów depozytów. Owszem, kapitały te krążą w organiźmie społecznym, tworzą jego krew, lecz miejmy na uwadze, że depozyty nie przedstawiają majątku lub dorobku bankowego, lecz, przeciwnie, tworzą jego dług, a świadczą tylko o zaufaniu społeczeństwa do danej instytucji. Że więc spółka lub instytucja bankowa gospodarzy niemi bardzo oględnie, jest raczej zdrowym i bardzo korzystnym, a nie biurokratycznym objawem. Lukratywne jej interesy opierać się winny na kapitale własnym zakładowym.

»Berliner Handelsgesellschaft« nie przyjmuje żadnych depozytów, za to posiada 110 miljonów kapitału zakładowego, a jednak stale wypłaca znaczną dywidendę.

Nie wińmy też banków za to, że nie uprawiają amerykańskiej agitacji. Spokojem w tym względzie odnacza się również Bank Związku, który mimo cichej i bezkrzykliwej reklamy zdobywa sobie coraz to poważniejsze stanowisko w dziedzinie naszego bankierstwa tak pod zaborem pruskim jak i poza kordonem *). Oby dla dobra handlu kroczył tą drogą poważnej i potężnej pracy! Tak samo jednak i z naszej strony, a więc szczególnie z kół handlowych, winniśmy zadanie nasze spełnić, wzmacniając podstawy tej instytucji przez liczne subskrypcje nowej jego emisji akcji, abyśmy nie byli ostatnimi w zrozumieniu rzeczy, a pierwszymi w wymaganiach.

Jakie zaś czekają nasze instytucje bankowe zadania wobec naszego handlu w bliżkiej przyszłości, pozwolę sobie wykazać w następnym artykule.

**Lech.**

# Z Królestwa.

**Zakończenie obrad nad budżetem szkolnym w warszawskiej Radzie miejskiej.** Długotrwałe obrady w Radzie miejskiej warszawskiej nad budżetem szkolnym, o których podawaliśmy już znamienne szczegóły, dotyczące żądań żydów, zakończyły się ostatecznie we wtorek zatwierdzeniem tego budżetu i przyjęciem szeregu wniosków, zmierzających do podniesienia, w możliwych dziś granicach, szkolnictwa miejskiego. Pomiędzy innemi przyjęto takie wnioski:

Magistrat przystąpić ma do opracowania projektu wprowadzenia, z chwilą zawarcia pokoju, powszechnego obowiązkowego nauczania w Warszawie;

niezwłocznie opracować projekt zorganizowania i otwarcia wzorowego seminarjum miejskiego nauczycielskiego, dostępnego dla młodzieży płci obojga;

zorganizować, przy udziale sił fachowych oraz po zasięgnięciu opinji przedstawicielek stowarzyszeń kobiecych, szkoły rzemiosł dla dziewcząt na takim samym poziomie, jak szkoła dla chłopców;

polecić wydziałowi szkolnemu opracowanie planu organizacji szkół zawodowych, uzupełniających wiedzę teoretyczną rzemieślników.

W związku z roszczeniami ludowców żydowskich o szkoły żargonowe (wniosek r. Prilłuckiego) Rada miejska przyjęła wniosek komisji do spraw ogólnych treści następującej:

„Uznając prawo obowiązujące z r. 1862. co do języka w szkolnictwie za zgodne z duchem prawodawstwa polskiego i solidaryzując się z ustaloną przez to prawo zasadą, jako odpowiadającą interesom państwowym polskim, Rada miejska przechodzi nad wnioskiem r. Priluckiego i innych do porządku dziennego."

Do wniosku powyższego przyjęto jeszcze uzupełnienie Dr. Zawadzkiego:

„Jednocześnie Rada miejska wyraża pewność, i uważa to za konieczne zaznaczyć, że szkoła polska publiczna winna być dostępną dla wszystkich warstw ludności bez różnicy wyznań."

—

**Żniwa w Królestwie.** Obecnie wszędzie już odbywa się sprzęt zboża w Królestwie. W niektórych okolicach rozpoczęto zbiór już w początkach zeszłego tygodnia. O urodzaju tegorocznym powiedzieć można, że jest naogół dosyć dobry. Różnie natomiast przedstawiają się plony w poszczególnych częściach Królestwa. Według informacji, podanych przez »Gazetę Poranną«, w północnej części Królestwa zbiór zapowiada się wprost świetnie. W innych natomiast miejscowościach — średnio i gorzej. W okolicach Łowicza żyto jest w wielu miejscowościach tak słabe, że nie pokryje wysiewu. W okolicach Warszawy, na lewym brzegu Wisły, zbiory będą mniej niż średnie, natomiast na prawym brzegu — przeważnie bardzo dobre. Lepiej znacznie przedstawiają się ziemniaki, których w tym roku będziemy, zdaje się, mieli tyle, co podczas najlepszych urodzajów. Młocka zboża rozpocznie się w tym roku bardzo wcześnie, gdyż rolnicy otrzymali polecenie, aby na 25. bm. przygotowano do pracy wszystkie posiadane przez rolników młockarnie. W krótkim więc czasie spodziewać się można dostawy zboża i mąki z tegorocznych zbiorów do Warszawy.

—

**Egoiści.** Wielka drożyzna, panująca w wielkich miastach Królestwa Polskiego, powoduje liczną emigrację do miast pomniejszych, gdzie jest więcej żywności i ceny niższe.

Lecz w ostatnich czasach coraz częściej słyszy się skargi miejscowej ludności na tę emigrację, a nawet domaganie się od władz jej zakazu.

Al. Markowski w warszawskiej »Gazecie Porannej« piętnuje ten egoizm następującemi słowy:

„Niedawno wystąpił z takim protestem »Goniec Kujawski«, który nawołuje władze i magistrat do wydania zarządzeń przeciw tym emigrantom, gdyż wywołują drożyznę i spekulację. Naturalnie, że przy większym napływie ludności podnieść się muszą nieco ceny utrzymania, ale to daleko do drożyzny warszawskiej. Sam „Goniec Kujawski" przyznaje, że „dotąd mieszkańcy Włocławka nie znali spekulacji", która mieszkańcom Warszawy ciąży dotkliwie od pierwszych dni wojny. Jesteśmy przekonani, że naganka ta pozostanie bez skutku, boć byłoby potwornym egoizmem zamknąć drzwi przed ludźmi, ratującymi swe życie."

—

**Przeciw spekulantom.** »Kurjer Warszawski« otrzymuje z grona czytelników następujące uwagi:

„Tylko w normalnych warunkach dobre strony natury ludzkiej uwydatniają się w pracy i twórczości, zło zaś jest tępione. W anormalnych warunkach, wśród ogólnej dezorganizacji, złe instynkty biorą górę, różne gatunki szkodników wypływają na wierzch i bezkarnie broją na niekorzyść ogółu. Broją jednak tylko do czasu. Instynkt samoobrony społecznej znajduje środki do tępienia złego i ogół zwraca swą sprawiedliwą i karzącą dłoń w stronę tych, którzy nadużyli jego chwilowej słabości.

W obecnych warunkach, wywołanych u nas przez wojnę, wypłynęły na wierzch roje szkodników, tuczących się krwią najbiedniejszych warstw społeczeństwa, niszczących nas wszystkich, w szczególności nasze warstwy pracujące. Temi szkodnikami są spekulanci na artykułach pierwszej potrzeby. W ostatnich szczególniej czasach ogarnął ich jakiś szał. Niepomni na nic, podnoszą ceny bez hamulca i tą drogą w szybkiem tempie gromadzą w swych kieszeniach cały ciężki dorobek klas pracujących. Za te krwią ociekające miljony skupują domy po miastach, majątki ziemskie na wsi, potem sięgną po władzę i zaszczyty społeczne. Wtedy jednak powinna zabrać głos opinja publiczna i udaremnić te zakusy. Potrzebne wtedy będą materjały i dowody winy. Zbieraniem tych materjałów z całą bezstronnością i skrupulatnością winni się zająć wszyscy dobrze myślący ludzie."

—

**Przesunięcie linji kordonowej.** Od połowy ubiegłego roku istnieje w gienerałgubernatorstwie warszawskiem linja obsadzona kordonem wojska, idąca poprzez obszar od północnego wschodu na południowy zachód. Linja służy, jak pisze „Deutsche Warsch. Ztg." do kontroli ruchu pomiędzy niemiecką granicą a frontem bojowym. Komunikacja wskutek tej linji doznaje znacznych utrudnień. Obecnie wydano rozporządzenie, na podstawie którego linję tę od dnia 1. sierpnia 1917 przenosi się na inne miejsce. Ciągnąć się ona będzie wzdłuż Pilicy aż do ujścia jej do Wisły, wzdłuż Wisły w dół rzeki do Bluszerów, na południe od Warszawy, fort VI — fort dodatkowy XI A — fort XII, dawna szosa okólna przez Zacisze, Bródno, Pelcowinę, dalej Wisłą w dół rzeki do ujścia Narwi.

—

**Przesilenie w Królestwie zażegnane?** W Tymczasowej Radzie Stanu odbywają się bezustannie narady nad położeniem, jakie się wytworzyło w ostatnich dniach. Według informacji „Gazety Wieczornej" dotychczasowe obrady przyniosły wynik w sprawie akcji, która ma być podjęta u władz niemieckich w formie odpowiedniego memorjału. Obok akcji w tym kierunku ma Rada Stanu zaapelować w odpowiedni sposób do społeczeństwa, znaczyć swą rolę i prosić o współpracę. R. S. pragnie silnie podkreślić prerogatywy swoje jako jedynego rządu i prawo decydowania o losach wojska polskiego. Rozpoczęto rokowania z prawicą, ktore są jeszcze w toku i rokują pewne nadzieje porozumienia. Próby porozumienia z lewicą natomiast nie dały żadnych wyników pozytywnych. „Gazeta Wieczorna" donosi, co zresztą potwierdza „Kurjer Polski", że wysłano depesze do przebywających poza Warszawą: arcybiskupa Kakowskiego, który przebywał w Krakowie i prez. Lubomirskiego, bawiącego na kuracji w Karlsbadzie, z zawiadomieniem o poważnej sytuacji i z prośbą o rychły powrót. Ks. arcybiskup Kakowski już wrócił do Warszawy i miał konferencję z marszałkiem koronnym. Spodziewany komunikat Rady Stanu pojawić się ma w najbliższym czasie i stanowić zapewne będzie punkt zwrotny w całej sytuacji obecnej.

# Z Galicji.

**Inspirowanie historji.** Nakładem N. K. N. ukazała się obecnie publikacja p. t. „Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914 — 1917.", wydana jako rękopis. Jest to zbiór memorjałów, odezw, manifestów N. K. N. i innych podobnych enuncjacji.

W przedmowie do publikacji powiada wiceprezes N. K. N., prof. Wł. L. Jaworski:

„Nam przywodzą te dokumenty wszystkie cierpienia i radości, któreśmy w ciągu tej strasznej wojny przeżyli, wszystkie trwogi i nadzieje, przez któreśmy przechodzili."

I niewątpliwie dla działaczy N. K. N. dokumenty te będą rzeczywistą pamiątką, a także „przed społeczeństwem zaświadczą, że pozostali oni wiernymi obowiązkowi, włożonemu na nich dnia 16. sierpnia 1914."

Ale przedmowa powiada dalej:

„Historji niech dostarczą dowodu, że w dążeniu do swego państwa niepodległego i mającego zdolność do życia i rozwoju, wybraliśmy tę drogę, którą ona właśnie, historja, za najlepszą uznała i wskazała."

»Ilustrowany Kurjer Codzienny«, przytaczając te słowa, pisze słusznie:

„Otóż takie postawienie sprawy jest bądź co bądź przesądzaniem wyroku historji, mającej właśnie przywilej wyrokowania dopiero ex post, a nadto nawet współcześnie nie jest objektywne, jako wysnute ze spraw nie dokończonych jeszcze i do tego przez tych, którzy sami mają być sądzeni przez historję.

Niedawno był moment, gdy platformę z dnia 16. sierpnia uważano bardzo szeroko za historycznie błędną, ale też stawianie wówczas takiego sądu kategorycznie w imieniu historji byłoby także uzurpacją. Wyroków historji nie potrzeba inspirować, choćby nawet na progu likwidacji N. K. N. Gdy zamknie się łańcuch dzisiejszych wydarzeń, gdy objektywnie bez ulegań chwili będzie można zbadać sprężyny i sprężynki, jakie dziś działały i inspirowały, wówczas historja sama osądzi, która na dzisiaj droga była najlepszą i wskazaną..."

—

**Druga rekwizycja dzwonów w Galicji.** Jak donosi »Kurjer Lwowski« druga rekwizycja dzwonów, przy której mają być zabrane wszystkie dzwony, z wyjątkiem sygnaturek, rozpoczęła się w obrębie korpusu przemyskiego z dniem 1. lipca.

Dotychczas ukończono ją już w powiecie gródeckim, obecnie komisje, pozostające pod przewodnictwem inżynierów Tadeusza Buryana, Tadeusza Lamberta i Florjana Hackbeila, pracują w powiecie skolskim, cieszanowskim i rudeckim, a w najbliższych tygodniach lipca będą zdjęte dzwony w powiatach drohobyckim, turzańskim, jaworowskim i mościckim, poczem w sierpniu przyjdzie kolej na powiaty dobromilski, samborski, staro - samborski, liski, przemyski i jarosławski.

Od rekwizycji, jak wiadomo, i obecnie będą wyłączone dzwony z XVI. w. lub starsze, a to bez względu na ich ornamentykę, zaś dzwony z XVII i XVIII w. tylko wyjątkowo, o ile mają bardzo piękną ornamentykę, lub też zostały fundowane przez wybitne osobistości historyczne, albo przy sposobności ważnych historycznych zdarzeń — o czem ma decydować krajowy urząd konserwatorski.

Z kilku dzwonów współczesnych ma pozostać tylko jeden. Nawet dzwony z XIX w. mogą być pozostawione, a mianowicie okazowe egzemplarze pewnych artystycznych ówczesnych pracowni ludwisarskich.

Pierwszą rekwizycję zakończono w ostatnich dniach czerwca w powiatach krośnieńskim i mieleckim. Dała ona w obrębie 32 powiatów środkowej Galicji przeszło 300 dzwonów o wadze ponad 300 000 kg.

Druga rekwizycja da jeszcze najwyżej połowę tej ilości, a czwartą część wagi.

Przy sposobności pierwszej rekwizycji odkryto dzwon, który, o ile napis na nim dobrze odczytano, byłby najstarszym w Polsce.

Jest to dzwon z r. 1107, o średnicy 70 cm., znajdujący się w kościele w Odrzykoniu pod Krosnem, który wedle tradycji miał fundować Piotr Włast, kanclerz Bolesława Krzywoustego.

—

**Przygotowania w Galicji do setnej rocznicy zgonu Kościuszki.** W Lwowie w wielkiej sali ratuszowej odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich sfer obywatelstwa, na którem wybrano komitet, który zajmie się uroczystym obchodem setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki.

Postanowiono również ogłosić odezwę, napisaną przez Tadeusza Czapelskiego.

Rocznica niema być uroczystością żałobną, tak jak nią nie był ongi pogrzeb Mickiewicza w Krakowie. Komisja proponuje ją uczcić wykładami, wydawnictwami, wystawą z epoki Kościuszkowskiej, wybiciem medalu pamiątkowego i uroczystym obchodem.

# Konsolidacja stronnictw w Galicji a Królestwo.

Podaliśmy już wiadomość o zorganizowaniu się w Galicji zrzeszenia politycznego pod nazwą »Związek Międzypartyjny«. Nawet organ Ligi Państwowości »Głos«, przyznaje, że „obecnie przybywa oficjalny dokument »ujednostajnienia« polityki jednolitego frontu między Galicją a Królestwem. Idea międzypartyjna znalazła wcielenie na gruncie galicyjskim".

»Gazeta Poranna«, przytaczając opinję tę, dodaje od siebie:

„Istotnie z zadowoleniem możemy podkreślić fakt tej konsolidacji narodowej opinji i polityki.

Po majowych uchwałach krakowskich, które się stały epoką przełomu w polityce galicyjskiej a zarazem dowodnym objawem zupełnego bankructwa haseł Naczelnego Komitetu Narodowego — okazała się konieczność utrwalenia żywiołowego nastroju w zwartym, silnym programie i sprawnej stałej organizacji.

Polskie Stronnictwo Ludowe i odłam galicyjskiej Demokracji Narodowej są znane ze swej działalności w całej Polsce. Nowem ugrupowaniem w Galicji jest »Zjednoczenie Narodowe«, mające swój odpowiednik w Królestwie. Jego program podaliśmy już, dziś wskażemy tylko na szerokie rozgałęzienie tej grupy, sięgającej od Krakowa do Lwowa, i podkreślimy kilka nazwisk jej przedstawicieli.

Franciszek Bujak jest profesorem Wszechnicy Jagiellońskiej, wybitnym gieografem, etnografem i znakomitym znawcą stosunków społeczno - gospodarczych w Galicji, którym poświęcił kapitalne, jedyne w swoim rodzaju dwutomowe dzieło. Pp. Jentys i Surzycki, znani działacze społeczni, są również profesorami wszechnicy krakowskiej — na wydziale rolniczym. Dr. Tomasz Janiszewski, naczelny lekarz Krakowa, jest jednym z najdzielniejszych hygjenistów w Polsce, Dr. Antoni Jurasz, profesor uniwersytetu — najwybitniejszym polskim laryngologiem, dyrektor Stefczyk znanym ekonomistą i założycielem olbrzymiej sieci kas Raiffeisena w całej Galicji, prof. uniwersytetu,

---

*) „Potrzeba uprzemysłowienia kraju" szereg odczytów w Stowarzyszeniu Techników, Warszawa 1916.

*) „Ekonomista" Warszawa 1917, str. 256.

Eugenjusz Romer, pierwszym naszym geografem i pisarzem dużego talentu. Pp. Cieński, Rayski i prof. Kasznica — to znani, wytrawni posłowie i politycy z obozu „Centrum“ sejmowego.

Jeżeli nadto zważymy, że tak wpływowy, politycznie wyrobiony i światły episkopat w Galicji darzy swą sympatją nowo - powstałe zrzeszenie, wówczas nowy objaw »konsolidacji« przedstawi się jako doniosły i bardzo poważny czyn narodowy, będący wyrazem najlepszej, niezależnej opinji w całym kraju.“

Do Związku Międzypartyjnego, jak donosi »Gazeta Wieczorna«, wychodząca w Lwowie, zgłosili swe przystąpienie także podolacy oraz posłowie śląscy ks. Londzin i Dr. Michejda. Oficjalnemi organami nowej organizacji będą »Piast« i »Głos Narodu«. Do konsolidacji przyczynił się, według pomienionego pisma, adw. Papieski z Warszawy, który ostatniemi dniami kilkakrotnie przyjeżdżał do Krakowa.

## Polacy w Rosji.

**Zjazd polski w Kijowie.** Dnia 14. lipca otwarto w Kijowie zjazd przedstawicieli polskich organizacji i stronnictw politechnicznych z tak zwanego kraju południowo-zachodniego. Przyjechało 434 delegatów, reprezentujących 170 organizacji gubernji kijowskiej, wołyńskiej i polskiej. Przewodniczącym obrano hrab. Grocholskiego.

—

**Odezwa rosyjskiego gubernatora Galicji do ludności.** »Kurjer Lwowski« podaje za »Rieczem« z dnia 20. czerwca telegram z Kijowa, opiewający, że krajowy komisarz okupowanej Galicji i Bukowiny, Doroszenko, wydał odezwę do ludności, w której zaznacza, że poprzednia polityka rosyjskich władz cywilnych wobec ludności miejscowej stała w ścisłym związku z kierunkiem polityki ogólnej rządu carskiego, który to kierunek obecnie został zupełnie zaniechany. Nowa władza nie uważa za rzecz możliwą narzucać cokolwiek ludności, co naruszałoby jej poprzedni ustrój samorządno-administracyjny, uważa za słuszne poczynić wszelkie starania celem ułatwienia życia mieszkańców zajętego kraju i odrzuca wszelką myśl o ucisku i ograniczeniach którejkolwiek narodowości, zamieszkującej okupowaną Galicję i Bukowinę. Przedmiotem osobliwszych starań nowej władzy będzie uporządkowanie spraw żywnościowych. W tym też celu zajęta jest ona zorganizowaniem galicyjsko - bukowińskiego komitetu aprowizacyjnego.

—

**Dr. Paweł Spandowski.**

## Z praktyki spółek wielkopolskich.

(Ciąg dalszy.)

Gdy później liczba spółek poczęła się podnosić raźniej, nie było już możliwem dla Związku, służyć wszystkim spółkom pomocą tak daleko idącą, jak za czasów ks. Patrona Szamarzewskiego. Ale za to też istniał już szereg spółek, znacznych i dobrze prowadzonych, które mogły być wzorem i szkołą dla nowych adeptów pracy współdzielczej. Przy założeniu nowej spółki Związek dostarczał książek i formularzy, a o sposobie ich prowadzenia nowi członkowie zarządu pouczali się w jednej z większych spółek sąsiednich. Pozatem nowo założona spółka w pierwszych latach swej pracy doznawała szczególnej opieki ze strony Związku, czy to za pomocą odwiedzin, czy też korespondencji, ale zawsze tylko w formie porady i pouczenia, nigdy w ten sposób, iżby Związek część pracy zarządu miał przejmować na siebie. O tej czynności Związku nie zamierzam narazie rozwodzić się obszerniej, gdyż do tej sprawy powrócimy jeszcze, gdy będę mówił specjalnie o stosunku Związku do spółek.

Takiemi środkami i sposobami wyrabiano w kierownikach spółek kwalifikacje techniczne, kierując ich przedewszystkiem na samodzielnych pracowników. Oczywiście że i strony moralnej nie spuszczano nigdy z oka, dbano nietylko o kwalifikacje techniczne, ale także o charakter kierowników spółek. Na czele spółki jako instytucji społecznej, stać mogli tylko ludzie nieposzlakowani. Stąd wybór odpowiedniej osobistości na członka zarządu wielkiej był wagi. Wybór ten spoczywał w początkach ruchu współdzielczego przeważnie w rękach walnego zebrania członków. Okazało się to jednak wnet niepraktycznem, a często nawet niebezpiecznem. Walne zebranie, składające się z wielu głów, i obradujące tylko przez czas krótki, nie jest zdolne do należytego zastanowienia się nad kwalifikacjami kandydatów do zarządu. Często nie kwalifikacje kandydatów rozstrzygały o wyborze członka zarządu, lecz ilość wódki i kiełbasy, zjedzonej przed walnem zebraniem. Dochodziło w niektórych przypadkach do scen wcale nie pięknych i wybierano nieraz do zarządu osobistości dla spółki wprost niebezpieczne. Należało więc temu zapobiedz. Uznano, że do wybierania członków zarządu odpowiedniejszą będzie rada nadzorcza. W nowych spółkach zgóry ustawami radzie nadzorczej przekazano wybór zarządu, a w spółkach starszych dążono do tego, by w drodze zmiany ustaw wybór zarządu oddać również w ręce rady. Jedna spółka za drugą przeprowadzała zmianę ustaw w tym kierunku. Udawało się to nieraz coprawda dopiero po długich walkach i szeregu nieudałych prób. Walne zebrania nieraz bowiem uporczywie broniły swego przywileju. Ostatecznie jednak prawie wszędzie zmiana się udała, i dziś Związek wielkopolski posiada tylko kilka spółek starszych, w których walne zebranie posiada prawo zatwierdzania albo odrzucenia członka zarządu, wybranego przez radę nadzorczą i jednę czy dwie spółki, u których walne zebranie posiada prawo wybierania członka zarządu z pośród kandydatów, zaprezentowanych mu przez radę nadzorczą. Bezpośredniego jednak wyboru zarządu przez walne zebranie niema już nigdzie. Opinja jest zgodna co do tego, że w ten sposób obsadzanie zarządów właściwemi osobami bardzo zyskało. Z drugiej strony niebezpieczeństwo, by rada nadzorcza nadużyła przyznanego jej przywileju na szkodę spółki, nie jest wielkie. Zawsze posiada walne zebranie prawo usunięcia rady nadzorczej, gdyby zaufania w niej położonego stać się miała niegodna.

Ponieważ jednak walne zebranie z władzy swej nieraz nie skorzysta, gdyż nie umie potrzeby należycie osądzić, dlatego, jako dalszą władzę kontrolującą, postawiły spółki wielkopolskie nad sobą Związek spółek. Patron spółek posiada na mocy ustaw związkowych prawo, zażądać pod grozą wykluczenia opornej spółki z Związku, usunięcia członka zarządu, którego uznał za nieodpowiedniego. Oczywiście, że z prawa tego korzysta Patron tylko w ostateczności. Ale przypadki takie były, i nigdy nie zdarzyło się, by spółka oparła się żądaniu Patrona.

Zwykle jednakże wkroczenie Związku przychodziło już nieco późno, — gdy nieodpowiedni członek zarządu zdążył spółkę o stratę przyprawić. Żeby i temu w pewnej mierze zapobiedz, udzielono Patronowi Spółek dalszej prerogatywy, mianowicie prawa uchylenia wyboru członka zarządu, którego Patron uważał za nieodpowiedniego. Rzecz poszła właściwie o wybór fachowców do zarządów większych spółek. Zdarzało się nieraz, że do zarządu wielkiego Banku Ludowego rada nadzorcza wybierała człowieka sumiennego i zacnego, ale bez dostatecznych kwalifikacji zawodowych. Brak ich mógł jednak spółkę tak samo przyprawić o stratę, jak brak sumienności i uczciwości. Dlatego w takich przypadkach zwykle Patron mieszał się do wyboru, żądał przedłożenia listy kandydatów, przeznaczonych do ściślejszego wyboru i następnie wskazywał radzie nadzorczej na tych, których uważał dla spółki za nieodpowiednich. Prawie zawsze skutek był ten, że osobistości skreślone przez Patrona pomijano. Zwyczaj ten wyrósł tak sobie z praktyki, a gdy przekonano się, że jest dobry, postanowiono go wynieść do obowiązującej wszystkie spółki związkowe zasady. Rzecz była przedmiotem obszernych rozpraw na Sejmiku Spółek, odbytym w r. 1916. Wynikiem obrad było przyjęcie rezolucji, że odtąd każda spółka, należąca do Związku, ma obowiązek, przed definitywnym wyborem członka zarządu, przedłożyć listę kandydatów, przeznaczonych do ściślejszego wyboru, Patronowi spółek. Patronowi zaś wolno z listy skreślić tych kandydatów, których uważa za nieodpowiednich.

Podkreślić należy, że prawo Patrona jest tylko negatywne. Wolno mu tylko skreślać kandydatów nieodpowiednich. Nie posiada natomiast władzy, by spółce narzucać osobistość, którą uważa za odpowiednią. Z łona delegatów spółek odzywały się owszem głosy, by Patron spółce poprostu wskazywał, kogo ma wybrać do zarządu, ale temu oparł się Związek sam. Nie chciał na siebie przyjmować czynności i odpowiedzialności, należących jedynie do rady nadzorczej. Tak jak rezolucja uchwycona została istotnie, nie usuwa bynajmniej samodzielności rady nadzorczej. Stanowi jedynie zaporę, by rada nadzorcza samodzielności swej nie nadużyła. Gdyby natomiast Patron spółek także i pozytywnie rozstrzygał o wyborze członka zarządu, natenczas byłoby to pogwałceniem naczelnej zasady wielkopolskiego ruchu współdzielczego, i prędzej czy później musiałoby się na rozwoju spółek zemścić.

Tak dążyła wielkopolska organizacja współdzielcza wytrwale do tego, by na czele swych instytucji postawić jednostki jak najodpowiedniejsze, stawiając kwestję osób ponad wszystkie inne. Rzecz jasna, że mimo najlepsze zasady i mimo najlepszej chęci nieraz jednak dostawały się do zarządów osoby zupełnie nieodpowiednie. Z tą możliwością ostatecznie każda spółka liczyć się musiała, że na członkach zarządu, czy to obecnych czy przyszłych, nie zawsze będzie można polegać. Dlatego oprócz zarządu, kierującego sprawami spółki, potrzebny jest organ dozorujący zarząd i interesy spółki. Takim organem kontrolującym jest przewidziana przez prawo rada nadzorcza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Sprawy społeczne i gospodarcze.

**Ceny maksymalne na zboże, tatarkę i proso sprzętu tegorocznego.** Rozporządzeniem Rady Związkowej z 19. marca br. unormowano ceny na zboże, tatarkę i proso sprzętu tegorocznego, podwyższając cenę maksymalną na tonie w porównaniu do cen zeszłorocznych za żyto o 50 mk., za pszenicę o 20 mk., a oznaczając cenę maksymalną za owies i jęczmień na 270 mk. pęczmień oznaczono na 270 mk., za nieobłuszczoną tatarkę 600 m., za obłuszczoną 800 mk., za nieobłuszczone proso 600 mk., za obłuszczone 970 mk. za tonę.

Szczegółowe przepisy co do cen zarezerwowano prezydentowi Urzędu Rzeszy żywnościowego. Rozporządzenie ustanawia co do ceny na żyto i pszenicę różniczkową taryfę, wzrastającą od wschodu na zachód, jak w czasach pokojowych. Rozporządzono dalej, że nikomu nie wolno pod groźbą surowej kary sprzedawać żyta i pszenicy zeszłorocznego jako tegorocznego dla uzyskania wyższej ceny. Mieszając żyto lub pszenicę sprzętu zeszłorocznego z tegorocznem wolno brać tylko cenę zeszłoroczną. Natomiast tyczą się nowe ceny maksymalne także owsa, jęczmienia, tatarki i prosa dawniejszych sprzętów.

Konieczność jaknajspieszniejszego omłotu i zmielenia zboża wymaga, aby odstawione tam ziarno zostało sztucznie dosuszone i w tym celu wyznaczono dodatki za takie sztuczne suszenie. Dodatki te rozpadają się na opłatę za suszenie w ilości 6 mk. za tonę i premję, odpowiadającą suchości ziarna przy odstawie i to, przy odstawach przed 16. sierpnia 1917 poniżej 19 proc., przy odstawach przed 1. października 1917 poniżej 18 procent wilgoci.

W czasie wczesnego omłotu musi przyjmować się zboże jako pełnowartościowe, jeżeli zawartość wody przy odstawach przed 16. sierpniem 1917 r. nie przewyższa 19 proc., przy odstawach przed 1. października br. 18 proc. Po 1. październiku br. uważać należy zboże z zawartością wilgoci do 17 proc., jako pełnowartościowe.

Odpowiednio do wyższych cen za worki podwyższono koszty ich wypożyczenia: wynoszą one 20 fen. za ctr. podwójny, przy owsie 30 fen., za ctr. podwójny, o ile zwróci się worki trzy tygodnie po odstawie.

Do ceny kupna wolno doliczać 2 procent ponad dyskonto Banku Rzeszy, o ile dostawa nie zostanie zapłaconą w dwa tygodnie po wysłaniu.

Maksymalne ceny nie obejmują oryginalnego ziarna do siewu tak zbóż, jak tatarki i prosa. Jako oryginalne ziarno siewne uważa się takie, które może wykazać się rodowodem piśmiennem, jeżeli hodowca w osobnym spisie, ogłoszonym w urzędowym organie Rzeszy (Reichsanzeiger) jako hodowca zbóż jest wymieniony. W kwalifikowanych gospodarstwach zajmujących się hodowlą zboża, wolno podwyższać maksymalne ceny

przy pierwszym odsiewie aż do 120 mk.
przy drugim odsiewie aż do 100 mk.
przy trzecim odsiewie aż do 80 mk.

za tonę.

W gospodarstwach, które notorycznie w latach 1913 i 1914 sprzedawały zboże do siewu, o ile chodzi o ilości, na których sprzedaż dał związek komunalny pozwolenie, wolno ceny podwyższać o 70 mk. na tonie.

Dodatki te są tak obliczone, że hodowcom pokryją się koszty, a mimo to cena ziarna siewnego dla tych, którzy go potrzebują, nie będzie wygórowaną. Wszelkie inne ziarno do siewu, tak zbóż jak tatarki i prosa podlega ogólnym maksymalnym cenom.

Przy dalszej sprzedaży Urząd Rzeszy zbożowy nie jest związany maksymalnemi cenami.

To samo odnosi się i do związków komunalnych przy sprzedaży ziarna na paszę.

**Handel siewem.** Wydano już także przepisy, przewidziane w rozporządzeniu o zbożu, co do handlu ziarnem siewnem zboża, strekowych, tatarki i prosa. Zezwalają one na handel ziarnem siewnem ozimem począwszy od 15. lipca do 15. grudnia 1917, ziarnem zbóż jarych od 1. stycznia do 15. czerwca 1918, innych płodów bez ograniczenia czasu. Podstawę do uregulowania stanowi karta siewna. Przepisy, dotyczące wystawiania karty siewnej, uregulowane są ściśle wedle dotychczasowych przepisów odnoszących się do handlu ziarnem siewnem. Zezwolenie na handel ziarnem siewnem, którego się nie wyhodowało na własnej roli, wydaje Urząd Rzeszy Zbożowy oraz urzędy przez nią upoważnione. Urząd ten dozoruje ściśle cały handel siewem i przedsiębiorstwa handlarzy.

Gospodarstwom uznanym jako producentom kwalifikowanego ziarna siewnego wolno je sprzedawać bez zezwolenia związku komunalnego. Jako gospodarstwa kwalifikowane uchodzą te wszystkie, które ogłosił organ Rzeszy (Deutecher Reichsanzeiger.) Gospodarzom, którzy notorycznie ziarno siewne w latach 1913 i 1914 sprzedawali, związki komunalne mogą na sprzedaż tę udzielać pozwolenia.

Handel ziarnem siewnem, strąkowych, tatarki i prosem i to tak ziarna zwykłego jak i zakwalifikowanego jako ziarno siewne odbywać może się wyłącznie za pośrednictwem Urzędu Rzeszy Zbożowego, który jednak na korzyść Towarzystw rolniczych i poszczególnych kupców może robić wyjątki. Sprzedaż ziarna siewnego strąkowych, przeznaczonego na uprawę jako warzywa, obostrzono znacznie. Pojęcie „warzywnego ziarna siewnego“ unormowano w ten sposób, że odnosi się tylko do tych rodzajów warzywa, które jako takie opublikowano w organie Rzeszy. Dalej sprzedawać je wolno tylko za okazaniem karty siewnej, chyba, że rozchodzi się o ilości poniżej 125 gramów.

Dla handlu ziarnem siewnem poczyniono o tyle ułatwienia, że nie wyłączono z niego handlu oryginalnem i zakwalifikowanem ziarnem siewnem. Ustanowiono osobne urzędy (Saatstellen), które badać mają, czy w każdym poszczególnym przypadku rozchodzi się o ziarno, zdatne rzeczywiście do siewu.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 20. lipca zgłoszono:

Zgony:

Wdowa Antonina Przygodzka z domu Lewandowska 69 lat. Uczenica szkolna Teodora Matuszewska 14 lat. Wdowa Paulina Katz z domu Lewy 74 lat. Uczeń szkolny Czesław Korcz 8 lat. Kazimiera Bura rok, 4 miesiące 23 dni. Krawcowa Stanisława Szymańska 18 lat. Żołnierz, rolnik Bernard Mehlhose 20 lat. Wdowa Paulina Wihsmach z domu Wundke 59 lat. Administrator Franciszek Berger 43 lata. Zamężna Marja Hubrich z domu Wotschek 57 lat.

* **Nowa emisja akcji Banku Związku** cieszy się podobnem powodzeniem, jak emisja poprzednia. Dzisiejsze ogłoszenie donosi, że przekroczono już znacznie 6 miljonów marek. Dla informacji podajemy, że kapitał akcyjny, który osięgnął przez poprzednią emisję 15 miljonów mk., podwyższa się przez nową emisję o 9 miljonów mk. na 24 miljony mk. Bank Związku, świadom swoich zadań w przyszłości, rozszerza podstawy instytucji, do czego zachetą było powodzenie ubiegłej emisji, którą w przeciągu mniejwięcej dwuch miesięcy nie tylko rozchwytano, lecz znacznie przekroczono. Spodziewać się należy, że i obecne emisja akcji wkrótce sumę rozpisanych 9 miljonów marek osięgnie.

* **Nowe wydawnictwa.** Księgarnia M. Niemierkiewicza w Poznaniu poleca w numerze dzisiejszym szereg nowych wydawnictw. Szczegóły w ogłoszeniu.

Sulima
papierosy
Gerty
Matrapas
Revue
wyborowe gatunki

Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam
ciężkie chwile na polu walki,
to przysyłajcie nam

papierosy z fabryki

„Wulkan“

J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie.

Wasi Bracia
z pola bitwy.

Subskrypcje na nową emisję akcji banku naszego przekroczyły znacznie sumę

6 miljonów marek.

Do dalszej subskrypcji zapraszamy.

Prospekty i arkusze subskrypcyjne wysyłamy reflektantom na życzenie.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Dr. Englich. Fr. Rynarzewski.

# Każdy kto dba

o prawdziwą czystość ciała niech używa tylko

# kremu różanego

**Warszawskiego Laboratorjum**

**Krem różany** (prawnie zastrzeżony pod nr. 10118) radykalnie usuwa krosty, pryszcze, liszaje, łupież skóry, czerwoność rąk, odmrożenie części ciała, goi rany, udelikatnia płeć, zapobiega pękaniu rąk i twarzy.

Krem różany jest najradykalniejszym bez zawodu skutkującym, różni się odmianą dobroci innych kremów tem, że nie zawiera domieszek chemicznych, jak na przykład rtęci, bizmutu, gliceryny, co jest szkodliwem dla zdrowotności ciała

Poleca 6047

Żądać w aptekach
- i w drogierjach. -

## Warszawskie laboratorjum
## Aptekarza J. Duczyńskiego w Poznaniu.

---

# Bank Ziemski

**Towarzystwo Akcyjne**
**w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.**

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi okoł 7 miljonów marek.
Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

**Bank Ziemski - Posen.**

Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr. 7531.
Nr. telefonu 3648. 2866

---

# Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. z Kryzanów Teodozja Rowecka Telef. 5342.

**Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.**

18 (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

---

## POLSKI PENSJONAT w Berlinie

poleca 16

pokoje gustownie urządzone po cenach przystępnych, z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. **Dobra polska kuchnia.** Łazienki w domu. — Lift. — Telefon.

**S. WĘCLEWSKA, Berlin W.**
Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

---

## KLINIKA MOJA znajduje się teraz w „Sanatorjum Schlachtensee“ p. Berlin;

tamże przyjmuję chorych na kurację.

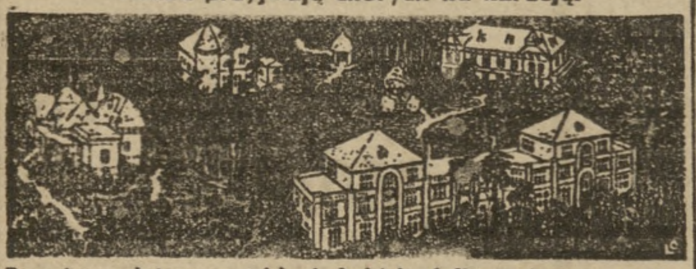

Lecznica położona w pięknej lesistej okolicy, otoczona parkiem 12 morg., posiada wszelkie nowoczesne środki lecznicze (hydromechano-, elektroterapja d'Arsonval, termopenetracja, psychoterapja). **3 lekarzy.** 5740

**Dr. med et Dr. phil. Al. Piotrowski**

lekarz chorób nerwowych
i lekarz naczelny lecznicy. 6965

**BERLIN W., Kurfürstendamm 230.**

---

## W pensjonacie moim dla gimnazjastów

z niższych klas **są miejsca wolne** od 20 lipca. — Zapewniona prawdziwa macierzyńska opieka, pomoc w naukach i konwersacja niemiecka.

**Drowa Spyrowa** 7389
**ul. Długa 4. — Zielony Ogród.**

---

## Front 4 pokoje z balkonem

kuchnią, łazienką, wejście z frontu i oficyny na II piętrze **wprost willi z ogródkiem** do wynajęcia przy Grobli 29 (nar. ul. Posadowskiego). 7098

## Front 4 pokoje obszerne i jasne

balkon, kuchnia, łazienka, ubikacja dla służącej na II piętrze, przy Grobli 29a zaraz do wynajęcia. — **Wprost okien mieszkania wila z ogrodem.** Położenie zupełnie spokojne, **przystanek tramwaju oddalony o 2 m.**

Informacji udzieli administracja domu, Grobla 29a I.

---

## Kupno okolicznościowe tylko dla rodaka!
## Hotel z wyszynkiem i składem kolonialnym

w miasteczku nad Wartą uroczo położonem, w rynku, długie lata prosperujący, obecnie wskutek śmierci właściciela **zaraz** lub po **wojnie** korzystnie do nabycia. Nadaje się również przy odpowiednim kapitale n. p. spółkowym do założenia Bazaru, Rolnika fabryki wód mineralnych lub t. p. Kolej w miejscu. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. **7417.**

---

Poszukuje się kupna używanego, lecz dobrze utrzym. 7479

## elektrycznego motoru [2-3 P. S.]

7479

do zapędu wydmuchiwacza w warsztacie kowalskim.
**J. Priwin, Poznań, pl. Wilhelmowski 11.**
Telefon 3297, adres dla telegr.: Strohpriwin Posen.

---

# Winny ocet

w każdej ilości
i w oryginalnych butelkach

poleca

**B. Kasprowicz**
**w Gnieźnie.** 7076

---

# Maliny i wiśnie

kupuje za zezwoleniem urzędu wojennego dla konserw owocowych i marmelad i uprasza o oferty. 7465

**Hartwig Kantorowicz T. akc.**
Poznań, ul. Południowa 6.

---

**Poszukuje się na krótki czas**

## osoby do korekty

Zgłoszenia piśmienne z podan. kwalifikacji i wymagań pod **F. M. 7133.** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

---

# ANTINOWIN

jest pod **gwarancją** najlepszym środkiem **przeciw rdzewieniu** żelaza, maszyn rolniczych, gorzelniczych, lokomobili i t. d.

**„Antinowin“ zapobiega i usuwa rdzę!**

Prosimy wyraźnie żądać **„Antinowin“.**

Do nabycia w większych składach drogieryjnych.

Jedyni fabrykanci: **Laboch & Co.**

Właściciele: 7495

**W. Wyszyński i Jan Laboch**
**fabryka farb.**
Starołęka (Luisenhain-Pos.).

---

# BANK
# Związku Spółek Zarobkowych

**Poznań, ul. Wilhelmowska 26.**
**Filja w Toruniu, Łaziebna 21-23.**

**Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.**

Pośredniczymy mianowicie

**w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji i. t. d.**

## Szanownemu kupiectwu

**zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle, konosamenty i listy przewozowe.** 864

---

**Do większego młyna** na prowincji potrzebny zaraz zdolny pod każdym względem, nawskroś rutynowany i zupełnie samodzielnie pracujący

## kierownik kupiecki,

wolny od wojskowości, który obejmie zarazem urząd składowego. Uwzględnia się także inwalidów wojskowych. Zgłoszenia z podaniem referencji uprasza się pod nr. 7372 do ekspedycji niniejszego pisma.

---

# Piegi

żółte plamy, opaleniznę, pręgi na szyi od kołnierzyka etc. usuwa pod gwarancją 2868

**Axela-krem**

1 szt. 3.— mk., 1/2 sztuki 1.50 mk.

**Aptekarz J. Gadebusch,**
Poznań, Posen ul. Nowa 7-8.
Oddział S.

---

Hurtownie! Detalicznie!

## Woale

**doprania**

**woale jedwabne, materjały jedwabne** w wszelkich jakościach korzystnie do nabycia.

**Gebr. Mendelsohn**
skład sukna.
Ulica Kramarska 19/20.
naroż. ul. Marsztalarskiej.

W niedziele zamknięte! Próżnie wydaje się!

---

# PAPIEROSY

wprost z fabryki
**po cenach fabryczn.**

100 szt. (sprzed. 1,8 f.) 1.80
100 szt. (sprzed. 8 f.) 2.30
oba gatunki z ustnikiem
100 szt. b. ustn. sprz. 8 f. 2.50
100 szt. z ustn. „ 8 f. 2.60
100 szt. z „ „ 4,2 f. 3.20
100 szt. z zł. ust. „ 6,2 f. 4.50

Wysyłka tylko za zaliczką od 800 sztuk począwszy.

**Goldenes Haus,**
fabryka papierosów G. m. b. H.
**Köln,** Ehrenstrasse 34

---

# 100 powozów

**wszelkich fasonów, nowych i używanych,**
poleca 17

**C. A. Pritzel,** fabryka powozów
**Cuestrin-Altstadt.**
**Ul. Berlińska 6.**

---

# „Urbanol“

z moim portretem

**Jedyna najpewniejsza woda,** aby jak **najprędzej** pozbyć się **łupieży** na głowie i przytem wzmocnić porost włosów.

**Przekonanie sprawdzi o rzetelności mego środka.**

Przy zamówieniu proszę oznajmić czy wodę na łupież lub na porost włosów.

**Butelka 3 mk.**

Dla zamiejscowych 3.50 mk. franko przez zaliczkę pocztową

Firma:

Grand Coiffeur spécialité pour dames
**A. URBANOWICZ,**
Poznań — Posen 5
Victoriastrasse 12.

---

**LOTUS** Edelflieder
**FLEURI** Kaiser-Veilchen
**KRONA** Kaiser-Rose
**LAVENDULA**
**„Moje marzenie“**

są najznakomitszemi i najdłużej trwałemi perfumami.

**S. G. Schwartz** Fabryka eleg. perfumów
**Wrocław** (Breslau) założ. 1718.

---

# Końskie parchy

szybko, pewno i nieszkodliwie działający środek **„Rohöl-Komposition S.“** Kuracja 1 konia 7 10 mk. Po większych majątk. wylecz. do 200 koni ze skutkiem.

**Apteka w Sremie**
(Schrimm). 7428

---

## Kupna

# Drzewo opałowe

**klafty i wałki,** kupuje i prosi o łask. nadesłanie ofert 7423

**Poznańska Komis. Drzewa**
ul. Buddego 17. Telefon 1927.

---

## Zamienię skrzypce mistrz. na fortepjan.

Łask. zgłoszenia upr. do ekspед. nin. pisma pod nr. **7353.**

---

# Sitowie, rogózie i trzcinę

w wysyłkach wagonowych kupuje
**W. Lutomski, Inowrocław**
(Hohensalza) 6011